DRZEWO POLSKIE

THE POLISH TIMBER · LE BOIS POLONAIS · DAS POLNISCHE HOLZ

ROK V. 15. III. 1931 R. NR. 3

DRZEWO POLSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO ORAZ LEŚNICTWA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA
OKÓLNIK 5a — TELEFON NR. 765-20

POZNAŃ
WIELKIE GARBARY 20 — TELEFON 34-06

PRENUMERATA:
KWARTALNIE / POD OPASKĄ . . . . 8.— zł

KONTO P. K. O. NR. 212.730

OGŁOSZENIA:
CENNIK ZNAJDUJE SIĘ NA OSTATNIEJ STRONIE

ROK V. 15. MARCA 1931. NR. 3.

Inż. WŁADYSŁAW BARAŃSKI

O nowe środki opanowania kryzysu drzewnego

Jest to już aforyzmem zupełnie bezspornym, że obecne położenie na międzynarodowym rynku drzewnym wogóle, a polskiego eksportu drzewnego w szczególności jest tak złe, jakiem nie było już od lat dziesiątków. Nie chcąc poprzestać na tym ogólniku, spróbujemy scharakteryzować tło kryzysu międzynarodowego rynku drzewnego i wyciągnąć z tych rozważań nieco wniosków praktycznych.

Przesilenie gospodarcze jest dziś objawem powszechnym, nie oszczędzającym takich potencyj ekonomicznych, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Francja. Jednym z jego objawów jest spadek konsumcji, występujący mniej lub więcej jaskrawo w poszczególnych państwach i towarach, ale na ogół posiadający cechy zjawiska powszechnego. W drewnie jest to zjawisko niemniej ostre. Zapotrzebowanie drewna w latach powojennych, wzmożone w pewnych dziedzinach ponad normę wskutek długotrwałego unieruchomienia obrotu drewnem przez wojnę i na skutek odbudowy zniszczeń wojennych, kryte początkowo z trudem przez sztucznie śrubowaną podaż państw producentów przy zawrotnych nieraz cenach, słabło w miarę, jak zaczęły występować objawy hyperprodukcji i w miarę jak wzrastający światowy kryzys gospodarczy redukował pojemność rynków odbiorczych. Zachwiana równowaga mogłaby być wówczas z łatwością przywrócona, przez osłabienie tempa produkcji równolegle do słabnięcia popytu, gdyby nie wystąpienie w tym właśnie czasie czynnika, dążącego do odmiennych wprost celów: zwiększenia swej produkcji i wciśnięcia się przemocą na kurczący się rynek. Czynnikiem tym jest Z. S. S. R.. Destrukcyjna jego rola na światowym rynku drzewnym polega nie tyle na ilości rzucanego na rynek towaru, która ani w stosunku do naturalnych zasobów, ani w porównaniu z przedwojenną rolą tego państwa w międzynarodowym obrocie drzewnym nie jest przesadna. Ekspansja Z. S. S. R. i powrót jego na europejskie rynki drzewne, forsowany z całą bezceremonjalnością i skutecznością znanemi metodami produkcji i handlu, sprawia natomiast, że inne kraje eksportujące muszą kurczyć swą produkcję i redukować ceny w znacznie szybszem tempie, niż usprawiedliwiałoby to stopniowe słabnięcie popytu.

Zamęt, wywołany pojawieniem się drewna sowieckiego, potęgowany jest jeszcze innemi objawami: oto obok nowego towaru na rynku pojawiają się nowe formy eksportu, dotychczas w obrocie drzewnym nieznane, a rynek nader niepokojące; zamiast indywidualnych transakcyj

w handlu między poszczególnemi producentami i odbiorcami pojawia się typ transakcji masowej, w której z jednej strony występuje jako jednostka cała znacjonalizowana produkcja drzewna Z. S. S. R. a z drugiej tworzące się ad hoc zrzeszenia odbiorców. Cena w tych warunkach kształtuje się też inaczej; nie reguluje jej wolny obrót lecz jednorazowa umowa, a kalkulacja kosztów własnych, w europejskim tego słowa pojęciu przestaje odgrywać rolę decydującą.

Przesilenie gospodarcze w Europie wywołuje też jako objaw wtórny zjawisko niebywałe wybujałego protekcjonizmu celnego, realizowanego z pospiechem przez wszystkie państwa, jakby dla ironii równolegle z próbami opanowania tego zjawiska przez akcję międzynarodową Ligi Narodów.

Drewno zostało jak dotąd jeszcze oszczędzone tą psychozą. Wysiłki państw eksportujących, zdążające do utrzymania i zwiększenia swego stanu posiadania na rynkach odbiorczych, połączone z gwałtownym spadkiem cen, powodują jednak reakcję istniejącej na tych rynkach produkcji rodzimej, która widzi niebezpieczeństwo utraty własnego rynku wewnętrznego na rzecz wdzierającego się przemocą drewna obcego. Widzimy już pierwsze objawy gorączki celnej w zarządzeniach antysowieckich we Francji i Belgji i w składanych tam równocześnie deklaracjach co do konieczności wzmocnienia tego zabiegu przez zarządzenie celne, w proponowanych podwyżkach ceł austrjackich, w niemieckich planach Schielego i t. p.

Obok protekcjonizmu celnego pojawia się też nowy twór, gospodarka kontyngentowa, próby obejścia klauzuli największego uprzywilejowania przez układy kontyngentowe i idee preferencyjne, niemożliwe do urzeczywistnienia bez poddania gruntownym zmianom dotychczasowych tradycyjnych form obrotu handlowego, polegającego na wolnej konkurencji.

Wreszcie jeden jeszcze powojenny objaw, dezorganizujący rynki drzewne: zakazy przywozu, wojny celne. Wojna celna polsko-niemiecka nie jest tu unikatem; podobne zjawisko mamy w stosunkach węgiersko-czechosłowackich, tu zaliczyć należy wspomniane zarządzenia antysowieckie w Belgji i Francji, tu wreszcie możnaby zaszeregować objawy specjalnych szykan celnych wobec importu z poszczególnych państw, jakim np. podlega obrót austrjacko-szwajcarski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wzrastające trudności w eksporcie wzmagają potrzebę stosowania dla niego środków ochronnych. Dotychczasowe środki popierania eksportu drewna nie okazały się — o ile chodzi o Polskę — skuteczne i nie zawsze wystarczające. Istotnie: ochrona celna wewnętrznego rynku drzewnego jest jak dotąd rzeczą mało aktualną i żadnego odprężenia w położeniu produkcji przynieść nie może. Cła wywozowe mogą z powodzeniem regulować niektóre tylko fragmenty jakościowej strony wywozu pewnych sortymentów, i to w obrocie z najbliższymi tylko sąsiadami. Polityka traktatowa przez 3 lata trzymała otworem niemiecki rynek zbytu wbrew istniejącym zakazom bojowym, ale i ona okazała się bezsilną wobec ostatnich politycznych i gospodarczych przesunięć na tym rynku, które uniemożliwiły utrzymanie go i na rok czwarty. Reforma taryf kolejowych przyniosła ich racjonalizację konstrukcyjną, ściśle dopasowaną do potrzeb eksportu; kolej idzie nawet na daleko idące zniżki, forsujące eksport w dobie kryzysu zbytu, nie będące jednak w stanie mu zapobiec, gdyż jedynym ich efektem nie jest uczynienie eksportu bardziej rentownym, lecz raczej umożliwienie dalszej licytacji cen in minus przez konkurujące z sobą firmy eksportowe. W ten sposób ulgi kolejowe, podatkowe i t. p. wychodzą w dobie ostrego kryzysu zbytu przedewszystkiem na korzyść zagranicznego odbiorcy. Premje wywozowe są nie do zastosowania ze względów budżetowych, gdyż wymagałyby sum sięgających wielu dziesiątków miljonów złotych i również byłyby w obecnej sytuacji niczem innem, jak umożliwieniem dalszej baissy cen na rynkach odbiorczych. Tak swojego czasu okrzyczany powód trudności eksportu w postaci wysokich cen za surowiec nie istnieje już dzisiaj, z tym jednak skutkiem, że przy cenach surowca, redukujących rentę leśną do zera lub wartości ujemnych, trudności w eksporcie są znacznie większe, niż w czasie najwyższego ich poziomu. Jedynie w dziedzinie kredytowej byłoby jeszcze wiele do zrobienia, ale trzeba zgodzić się z tem, że złagodzeniem sytuacji kredytowej nie opanuje się kryzysu produkcji i nie rozszerzy się możliwości zbytu.

Czy w tych warunkach należy wobec tego fatalistycznie założyć ręce i czekać lepszych czasów bezradnie, czy nadal bez wiary w ich skuteczność żonglować dotychczasowemi środkami popierania produkcji i eksportu, aby tylko utrzymać pozór „ut aliquid fecisse videatur"? Czy też może sięgnąć do nowych środków, dotychczas niestosowanych, a bardziej odpowiadających zmienionym przyczynom przesilenia w produkcji i zbycie?

W walce o rynki zasady taktyczne i strategiczne uległy bardzo poważnym zmianom; przy eksporcie indywidualnym zwycięstwo pozostawało przy silniejszym, sprawniejszym, solidniejszym, tak, jak w starożytności i średniowieczu o wyniku potyczki decydowała tężyzna fizyczna rycerza, siła jego pięści. Podobnie i obecnie, jak w wojnie górą jest armja jako całość, lepiej wyposażona technicznie i lepiej kierowana, tak i w

walce o rynki z chwilą pojawienia się na arenie jednolicie kierowanego, i jednorodnego eksportu rosyjskiego coraz bardziej uciążliwe i anachroniczne staje się stosowanie dawnych metod ekspansji handlowej. Państwa, najbardziej przywiązane do idei liberalizmu w obrocie handlowym, nie znające nawet nazwy „etatyzm" instynktownie odczuły potrzebę pewnej ewolucji form ekspansji handlowej. Porozumienie eksporterów skandynawskich i fińskich, dyskusje na ten temat w Anglji, we Francji i w innych krajach są wymownym dowodem, że gospodarka drzewna Europy idzie w kierunku organizacji eksportu i importu, że tę drogę uważa za jedynie słuszną w obecnem położeniu, i że właściwe przyczyny dzisiejszego kryzysu, t. j. zbyt wybujała i niczem nieograniczona swoboda wzajemnej konkurencji państw eksportujących na kurczących się rynkach zbytu oraz takaż konkurencja poszczególnych firm wewnątrz eksportu każdego z państw musi być w imię dobra ogółu osłabiona i doprowadzona do granic nie szkodzących całości.

Możliwość rozpowszechnienia się polityki kontyngentowej w imporcie nakazuje również poważnie liczyć się z nieodpartą koniecznością zaniechania dotychczasowych form eksportu; w przeciwnym bowiem razie regulatorem importu w ramach kontyngentów będzie wyłącznie państwo odbiorcze, a produkcja w kraju eksportowym postawiona będzie pod znak takiej niepewności, jaka uniemożliwi jej wszelką racjonalną kalkulację.

Przed eksportem polskim stoi więc ciągle i nigdy usunąć się nie da problem jego organizacji; problem to ciężki, ale nie utopistyczny. Wszak niemal wszystkie najważniejsze gałęzie naszego eksportu są już w mniejszym lub większym stopniu zorganizowane, skartelizowane, zsyndykalizowane czy zestandaryzowane, jak np. węgiel, żelazo, cynk, zboże, trzoda chlewna i bydło, bekony, jaja, masło, nafta, cukier i t. p. W niektórych z tych artykułów sytuacja dojrzała lub dojrzewa do organizacji w skali międzynarodowej, np. w węglu, niektórych gatunkach żelaza, w cukrze, w życie. Czyżby istotnie drewno było wyjątkiem, którego zorganizować się nie da? i które musi ponosić wszystkie ujemne strony obecnych form ekspansji, nie próbując się bronić, ratować?

Przykład niektórych państw konkurencyjnych, przykład innych gałęzi życia gospodarczego w kraju, niemniej trudnych do zorganizowania, zdaje się dowodzić, że tak nie jest. Szkody i niebezpieczeństwa, na jakie jest narażony eksport polskiego drewna na rynki zachodnie, opinja, jaka tam zaczyna się kształtować o nim i o jego metodach potwierdzają, że sprawa jest nietylko dojrzała ale już przejrzała, i że najwłaściwszy czas do akcji organizacyjnej z punktu widzenia konjunktur zewnętrznych już minął. Niestety konjunkturom tym nie odpowiadał stopień przygotowania tej kwestji wewnątrz polskiego eksportu drzewnego, tak, że musimy na razie być biernymi świadkami tego co się dzieje i starać się tylko o to, aby idea organizacyjna czemprędzej w czyn się oblekła. A pracy jest tu jeszcze niemało. Należy znaleźć sobie właściwą formę organizacji, którаby wymagała od zrzeszonych zrzeczenia się najzbędniejszego tylko minimum ich swobody ruchu, którаby nie wymagała przekreślenia zdobyczy dotychczasowej indywidualnej działalności firm, lecz naodwrót zdobycze te chroniła. Należy stworzyć organizację luźną, ale równocześnie i dostatecznie karną, wyposażoną w sankcje przeciw opornym i nielojalnym. Należy wytłumaczyć sferom, którym się wydaje, że organizacja jest dla nich szkodliwa, że mają w niej wszystko do zyskania a nic do stracenia i że tą tylko drogą mają one możność unieszkodliwić działalność elementów, pracujących może nieświadomie ale efektywnie na niekorzyść interesów zarówno polskiego eksportu drzewnego jako całości jak też i na niekorzyść poszczególnych firm z osobna. Miejmy nadzieję, że przewlekające się tak długo narady Komitetu Studjów przy Radzie Naczelnej Zw. Drzewnych doprowadzą wreszcie do jakichś pozytywnych rezultatów i że wyjaśni się ostatecznie, czy polski eksporter drzewny potrzebuje, chce mieć i może mieć organizację, zdolną zapewnić mu bardziej normalne warunki ekspansji i zdolną stworzyć z niego partnera dla akcji w płaszczyźnie międzynarodowej.

Ceny surowca drzewnego wobec naszego eksportu do Anglji

Od chwili kiedy polski przemysł drzewny zaczął się na nowo orjentować w kierunku rynku angielskiego, który też równocześnie zareagował na to chęcią rozbudowania z nami stosunków w zakresie drewna miękkiego, wysunęła się na pierwszy plan kwestja kalkulacji. Wiadomem było i jest, że na rynek angielski dostarczać możemy większych ilości naszej tarcicy miękkiej tylko wówczas, jeżeli konkurencję skandynawską pobić zdołamy i jeżeli już nie jakościowo to przynajmniej pod względem ceny. Nie mówimy osobno o konkurencji sowieckiej dlatego, że do-

stawca ten w samej Anglji uważany jest za dość niepewnego kontrahenta. W grę wchodzą tu pozatem różne momenty natury politycznej, które pewnego dnia niespodziewanie wyeliminować mogą drewno rosyjskie z dostaw do Anglji.

Powiedzieliśmy, że musiały się u nas z chwilą postanowienia sobie zdobycia z powrotem rynku angielskiego zmienić zasady kalkulacji eksportowej. Kalkulacja ta składa się zaś z czynników stałych, których obniżenie jest do pewnego stopnia niemożliwe, i z czynników, które dadzą się podciągnąć pod poziom cen, jakie importer angielski jest w możności, czy chce nam płacić. Do czynników stałych należą koszty transportu, do pewnego stopnia koszty robocizny, wysokość podatków i świadczeń, amortyzacja urządzeń itp. Do elementów zmiennych w kalkulacji należą zysk, z jakim przedsiębiorstwo chce swój towar oddać i specjalnie w wypadku drewna, ceny surowca.

Tu dochodzimy do sedna całego zagadnienia drzewnego polsko-angielskiego. Pominiemy narazie kwestję wysokości zysku, gdyż ten jest momentem raczej uczuciowym, w tem znaczeniu, że ktoś może się uprzeć przy wygospodarowaniu ze swego przedsiębiorstwa pewnego odsetka rentowności, a z chwilą niemożności osiągnięcia go woli raczej nie wdawać się w interes, inny znów dla osiągnięcia obrotu chętnie obniży na pewien czas skalę zyskowności swego przedsiębiorstwa.

Pozostałaby więc do omówienia kwestja surowca. Wiemy w branży drzewnej bardzo dobrze, że jak długo świat światem, a raczej tartacznik tartacznikiem, co rok na nowo gorzała wojna pomiędzy nim a własnością leśną o wysokość tych cen.

Podczas gdy jeszcze do niedawna walka ta toczyła się właśnie o ów czysty zysk, to obecnie ma ona podłoże o wiele głębsze, bo chodzi już o samą egzystencję przemysłu drzewnego. Jak wynika z tego, co powiedzieliśmy na wstępie, drzewo polskie ustali się na rynku angielskim tylko wtedy, jeżeli ceny będą niskie i to na nasze dotychczasowe pojęcia — za niskie. Pierwszym ku temu warunkiem, to obniżenie cen surowca, przerabianego przez nasze tartaki. Przemysł drzewny zdaje sobie z tego doskonale sprawę i wszelkiemi siłami oraz wpływami dąży do obniżenia kosztów zakupu surowca drzewnego. W organizacjach fachowych bardzo obszernie omawia się tę sprawę, ustalając drogą przeprowadzania ścisłych kalkulacyj kosztów wytwórczych i przewozowych ceny maksymalne, jakie w dzisiejszych warunkach za materjał tartaczny możemy zapłacić. Sumienność ta zasługuje na uznanie, gdyż dowodzi, że są na szczęście w Polsce przemysłowcy drzewni, którzy obok wyczucia własnych potrzeb czują się także obywatelami, którym nie wolno przez lansowanie cen nieuzasadniono niskich rujnować gospodarstwa narodowego. Tak samo bowiem jak postulatem chwili jest utrzymanie w należytych rozmiarach eksportu, tak również błędnem i wprost zbrodniczem byłoby narażać na niepotrzebne straty naszą ciężko dotkniętą własność leśną, wśród której znajduje się przecież i samo Państwo, jako właściciel największych obszarów leśnych. Nasze sfery drzewne pod względem tego poczucia odpowiedzialności za gospodarstwo narodowe w niczem nie są gorsze od państw innych, gdzie wołanie za podtrzymaniem cen surowca drzewnego staje się coraz głośniejsze.

Wspomnieliśmy o kalkulacjach eksportowych, przeprowadzanych przez różne czynniki organizacyjne i firmy prywatne. Widzieliśmy tych kalkulacyj już bardzo dużo i z natury rzeczy były one dość różne, każda bowiem brała za podstawę nieco inne stawki transportu, robocizny itp. Wszystkie jednak zmierzały do zdedukowania z kosztów późniejszych, ceny za surowiec drzewny loko las. Najwięcej tych usiłowań wypośrodkowania dopuszczalnej ceny surowca pochodziło w ostatnim czasie z Pomorza, które zainteresowane jest w obecnych warunkach bardzo poważnie eksportem do Anglji. Przyznamy też, że było wśród nich kilka, na które z punktu zarówno fachowego jak i ogólno gospodarczego, nie moglibyśmy się zgodzić bez zastrzeżeń.

Rozważmy więc sami na przykładzie, jakie ceny drewna loko las dopuszcza obecny poziom cen materjałów tartych. W niżej przytoczonej kalkulacji weźmy n. p. drewno sosnowe, jakości tartacznej, loko las, na terenie D. L. P. Toruń i Bydgoszcz. Za podstawę kalkulacji niech nam służą obecne ceny materjałów tartych, angielskich, osiągane franko wagon Gdańsk, oraz ceny krajowe materjałów tartych bocznych, — których cena przeciętna, (materjałów angielskich i krajowych), za 1 std. wynosi obecnie Ł. 7.10, czyli 69.57 zł za 1 m³ franko Gdańsk.

Biorąc pod uwagę okoliczność, że przemysł drzewny na ziemiach zachodnich jest zgrupowany głównie w okolicy Bydgoszczy, obliczmy koszta przewozu materjałów tartych z Bydgoszczy do Gdańska. Odległość z Bydgoszczy do Gdańska wynosi średnio 170 klm i przewóz na tym odcinku (za 100 kg à 86 gr.)

za wagon 15-tonowy kosztuje	zł	129.–
blankiet listu przewozowego	„	0,10
karta rejestracyjna do zgłoszenia statystycznego	„	0,10
rejestracja statystyczna	„	0,10
ważenie wagonu	„	2,40
Razem . . .	zł	131,70

W wagonie 15-tonowym mieści się ca 24 m³ materjałów tartych, a więc koszt przewozu 1 m³ z Bydgoszczy do Gdańska wynosi 131.70 : 24 = **5.50 zł.**

Odejmując koszt przewozu od ceny sprzedażnej, franko wagon Gdańsk, otrzymamy przeciętną cenę (69.57 — 5.50) 64.07 zł za 1 m³ materjału tartego, loko wagon, na stacji załadowania przy tartaku.

Przy wydajności tarcicy 62 procent w stosunku do surowca, wypadnie t e o r e t y c z n a cena 1 m³ drewna okrągłego loko wagon na st. zał. przy tartaku 39.72 zł $\frac{(64.07 \times 62).}{100}$

Uwzględniając dalej koszta przetarcia, usztablowania, sortowania i załadowania od 1 m³ surowca w wysokości	zł	10.—
zwózki z lasu do tartaku	„	4.—
odsetki bankowe, drobne i nieprzewidziane	„	0.50
zysk	„	3.—
Razem . . .	zł	17.50

Dochodzimy do stwierdzenia, że na cenę 1 m³ drewna sosnowego tartacznego loko las przypada **22 zł 22 gr.** (39.72 — 17.50).

Tę granicę minimalną cen drewna tartacznego rozszerza jednak na korzyść cen drewna okrągłego, ta okoliczność, że materjały angielskie są wyrabiane z dłużyc po odjęciu od nich bloku odziomkowego, w minimalnym stosunku 10 procent względem całej masy. Można zatem przyjąć, że na 100 m³ dłużyc tartacznych przypada:

90 m³ dłużyc à 22.22 zł o wartości	zł 1999.80
oraz 10 m³ bloków odziomkowych à 50 zł	„ 500.—
Razem . . .	zł 2499.80

Z powyższej kalkulacji wynika ostatecznie, **że obecnie osiągane ceny za materjał tarty dopuszczają cenę 1 m³ drewna tartacznego loko las w wysokości około 25.— zł,** z tem nadmienieniem, że cena ta oczywiście będzie zmienna w górę lub dół, w zależności od odległości, na jakiej będzie przewożone drewno do tartaku, oraz jakości dróg wywozowych.

Ceny płacone za surowiec na tych podstawach kalkulacyjnych będą zupełnie realne i muszą z konieczności, przynajmniej jak długo trwać będzie wytworzona sytuacja, zadowolić producentów surowca.

Bez kwestji, że przy obecnych kosztach związanych z utrzymaniem gospodarstwa leśnego takie ceny nie są wystarczające dla odrzucenia i tak zawsze nisko preliminowanej renty leśnej. Również tartacznictwo nasze na dłuższą metę nie może kwitnąć przy zysku tak minimalnym, jak wstawione w kalkulację powyższą trzy złote za 1 m³, jednakże dla dobra wspólnego oba czynniki powinny na pewien czas iść na taki kompromis z wytworzonemi na światowym rynku drzewnym warunkami zbytu.

PIOTR SALMONOWICZ.

Gdański handel drzewny w r. 1930

Mimo ogólnego skurczenia się eksportu z Polski w r. 1930 wywóz przez port gdański nieco wzrósł w porównaniu z r. 1929 (7.140 tys. t. i 6.767 tys. t.) Wzrost ten spowodowany został między innemi zwiększonym eksportem drewna, który wyniósł według danych G. U. S. 752.972 ton wobec 607.945 t. w r. 1929. Jednocześnie zwiększył się procentowy udział drewna w ogólnym wywozie przez Gdańsk — z 14°/₀ w r. 1928 i 9°/₀ w 1929 podniósł się do 10,5°/₀ w r. ub. Należy jednak pamiętać, że w latach 1922—26 wywóz drewna stanowił gros ogólnego wywozu przez port gdański, udział bowiem jego wahał się w granicach 68°/₀—24°/₀, stopniowo się redukując w miarę rozbudowy wywozu węgla, cukru, cementu i innych masowych towarów.

Rozmiary eksportu drewna polskiego przez Gdańsk w ostatnich latach zilustruje nast. zestawienie.

	z Polski dane G.U.S.	przez Gdańsk	°/₀ og. wyw.	dane Rady Portu
	t	o	n	y
1924	2.007.532	1.018.950	49	—
1925	3.267.708	901.917	27	—
1926	4.970.017	1.389.033	27	1.379.071
1927	6.426.439	1.740.365	27	1.723.459
1928	4.888.877	935.882	19	904.953
1929	3.745.816	607.945	16	641.853
1930	2.803.320	752.972	27	818.565

Jak wynika z tego zestawienia wywóz drewna przez port gdański wzrósł w r. ub. o 23°/₀ ilościowo w porównaniu z r. 1929, w stosunku jednak do rekordowego pod względem ilości wywiezionych materjałów drzewnych r. 1927, stanowi zaledwie 43°/₀. Jednocześnie podniósł się udział procentowy wywozu przez port gdański w stosunku do całości eksportowanej z Polski masy drewna — z 16°/₀ do 27°/₀, czyli do poziomu z lat 1925—27. W związku z przesunięciem punktu ciężkości eksportu drewna z niemieckiego rynku na angielski, dokąd wywożone ono jest wyłącznie drogą morską, udział portu gdańskiego w ogólnym eksporcie drewna będzie stale wzrastał.

Poniższa tablica zilustruje eksport surowca i półfabrykatów (dane gdańskie):

	kłoce, kłody i słupy	°/₀	belki, deski i łaty	°/₀	kopalniaki	°/₀	podkł. wszelkie	°/₀
		t	y s	i ą	c e	t	o	n
1926	98	7	771	55	180	13	297	21
1927	115	7	1073	61	244	14	250	14
1928	121	13	518	55	71	8	151	16
1929	118	19	304	47	20	3	181	28
1930	102	12	406	49	43	3	219	27

W porównaniu więc z r. 1929 wzrósł wywóz we wszystkich niemal zasadniczych pozycjach, za wyjątkiem kloców, słupów i kłód, których wyeksportowano o 16 tys. ton mniej. Między innemi zasługuje na podkreślenie spadek eksportu plan-

Do niniejszego numeru dołączamy blankiet P. K. O. i prosimy o wpłacenie prenumeraty za II-gi kwartał

çon'ów (11.103 i 17.405 ton), oraz wzrost wywozu tarcicy, (320.239 i 303.687 ton) i sliprów — z 80.313 do 161.436 ton. Wobec wprowadzenia od grudnia ub. r. nowego b. szczegółowego podziału gatunku i rodzaju drewna w statystyce gdańskiej, porównanie poszczególnych pozycyj za lata ubiegłe jest utrudnione, co znów miałoby pewne znaczenie dla bliższej analizy eksportu drewna przez port w Gdańsku.

Wywóz wyrobów gotowych kształtował się następująco:

	forniery og. wyw.	%	wyr. cios. i bedn.	%	inno wyroby	%
	t	o	n	y		
1926	258	0	17.319	1,2	13.493	1,0
1927	816	0	13.730	0,8	24.052	1,4
1928	1.906	0,1	9.282	1,0	33.450	3,5
1929	1.050	0,13	15.034	2,4	42.104	6,9
1930	254	0,03	16.569	2,1	29.860	3,6

W dziale tym zmniejszył się poważnie wywóz fornierów (czterokrotnie), głównie kosztem rynków angielskiego, belgijskiego, holenderskiego i argentyńskiego, oraz innych wyrobów z drzewa (osobno niewymienionych) o 29%. Natomiast wzrósł nieznacznie eksport wyrobów ciesielskich i bednarskich (o 10%), głównie klepek (Anglja, Belgja) i posadzki dębowej. Ze względu na słabą konjunkturę zagraniczną w obecnej chwili grupa wyrobów gotowych z drzewa nie posiada narazie szans do rozwoju, a tem samem i wywóz tych wyrobów przez Gdańsk nie powinien doznać polepszenia.

Zobaczmy z kolei, jak kształtował się eksport drewna przez port gdański na ważniejsze rynki odbiorcze (dane G. U. S.) z uwzględnieniem procentowego udziału w ogólnym wywozie drewna do poszczególnych krajów.

	1927	%	1928	%	1929	%	1930	%
	t y s i ą c e t o n							
Anglja	1.103	96	494	94	260	92	406	95
Niemcy	113	3	82	2	50	2	23	1,5
Holandja	123	42	123	60	72	49	40	39
Francja	155	81	69	80	69	78	116	89
Belgja	188	68	116	80	80	75	64	77
Danja	23	100	21	100	44	100	28	100
Szwecja	18	100	11	100	13	100	21	100
Inne kraje	17	—	20	—	18	—	55	—
	1.740	—	936	—	608	—	753	—

Powyższa tablica pozwoli na określenie stopnia wyzyskania przewozu drewna drogą morską do ważniejszych krajów, do których może ono iść zarówno lądem, jak i morzem. Mianowicie ze względów geograficznych drewno z Polski może iść wyłącznie drogą morską do Anglji i do Szwecji, oraz jak widać z tablicy, faktycznie całkowicie do Danji. Natomiast do Holandji, Belgji i Francji drewno transportowane jest zarówno morzem, jak i drogą lądową tranzytem przez Niemcy. Pozostają jeszcze Niemcy, do których oczywiście drewno wywozi się niemal wyłącznie przez suchą granicę, jednakże pewne stosunkowo niewielkie ilości idą morzem — przeważnie do Prus Wschodnich. Transport morski do Belgji wahał się w granicach 40—50% za wyjątkiem r. 1929 (69%), a więc stanowi mniej więcej połowę ogólnego wywozu drewna na ten rynek. Natomiast znacznie więcej idzie drogą morską do Francji i Belgji, przekraczając ³/₄ ogólnego wywozu.

Z tych danych wynika, że najsilniej wyzyskany jest przewóz morzem na rynki francuski i belgijski, aczkolwiek sytuacja geograficzna tych krajów pozwala również na dostawę drewna drogą lądową tranzytem przez Niemcy. Jeżeli chodzi o znaczenie transportu drewna morzem do takich krajów, jak Francja, Belgja i Holandja, to względy polityki morskiej Polski przemawiają za rozbudową tego transportu (np. wzgląd na rozwój portu gdańskiego, a w przyszłości i gdyńskiego — po wykonaniu niezbędnych urządzeń składowych i przeładunkowych). Rozbudowa ta wiąże się niewątpliwie ściśle ze sprawą dalszych udogodnień przewozowych w postaci ulgowych taryf na dowóz drewna do portów polskich, oraz z kwestją wprowadzenia łamanych frachtów kolejowo-morskich na transport drewna do szeregu portów europejskich.

Z drugiej jednak strony względy czysto gospodarcze — interesy przemysłu i handlu drzewnego — przemawiają może za niezbyt silnem forytowaniem wywozu drogą morską. Mianowicie wybór środków przewozu zależny jest od całego szeregu czynników, decydujących w znacznej mierze o opłacalności wywozu drewna dla eksportera, jak np. gatunków tanich, ale zajmujących przy transporcie wiele miejsca, nie opłaca się przewozić morzem (przedewszystkiem surowiec), dalej koszt przewozu morskiego podraża znacznie konieczność dwukrotnego przeładunku drewna — w porcie polskim i w porcie odbiorczym, itd. Pozatem przy wyborze środków transportowych brana jest również pod uwagę odległość miejsca załadowania drewna do punktu granicznego, w danym wypadku do Gdańska, oraz odległość miejsca przeznaczenia od portu wyładowania. Wreszcie uwzględniane są koszta tranzytu przez Niemcy, które wobec specjalnych taryf nie są zbyt znaczne, a przewóz sam jest dość szybki. Z przytoczonych więc kilku zasadniczych uwag wynika, że przy rozpatrywaniu sprawy forsowania eksportu drewna z Polski drogą morską winny być brane pod uwagę w równej może mierze zarówno względy polityki morskiej, jak i uzasadnione względami gospodarczemi potrzeby przemysłu i handlu drzewnego.

Przywóz drewna i wyrobów gotowych do Gdańska wyniósł w r. ub. 8.142 tony (8.177 t. w r. 1929), co stanowi 16% ogólnej masy importowanej do Polski masy drzewa (15%).

Adw. JAN SZMURŁO
Radca Prawny Rady Naczelnej
Zw. Drzewnych.

Ubezpieczenie od wypadków a wozacy

Sprawa ubezpieczenia wozaków przez Zakład Ubezpieczeń od wypadków i pobierania w konsekwencji składek od wypłat uskutecznionych za zwózkę drewna z lasów do składnic wystąpiła w całej jaskrawości w r. 1925, kiedy zostały dokonane przez Zakład pierwsze wymiary składek od firm drzewnych, pracujących na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego.

Przypomnieć w tem miejscu należy, że działalność Zakładów Ubezpieczeń od wypadków została rozciągnięta na ziemie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich dopiero z dniem 1-go lipca 1924 r. Do tego czasu Zakład obejmował wyłącznie ziemie b. zaboru austrjackiego i sprawa opłat na rzecz Zakładu nie miała tak ostrego charakteru, zarówno dlatego, że w Polsce gros okresu czasu do dnia 1-go lipca 1924 było okresem dewaluacji marki polskiej, kiedy to świadczenia na rzecz Zakładu nie odgrywały poważniejszej roli, a ponadto społeczeństwo Małopolskie zżyło się, że tak powiem, z praktyką obliczania składek od wypłat za zwózkę, która to praktyka uświęcona była wyrokami najwyższych instancyj sądowych austrjackich, a praktycznie uzasadniona była znaczną ilością wypadków przy zwózce drewna, co się tłumaczy górskim charakterem większości lasów Małopolski Zachodniej i Wschodniej.

Jednak z praktyką powyższą nie mogły się pogodzić przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego, pracujące na terenie b. zaboru rosyjskiego, które nie znały przedtem przymusowego ubezpieczenia robotników od wypadków i które niespodziewanie zostały obarczone świadczeniami na rzecz Zakładu, świadczeniami, które nie stały w żadnej proporcji do niebezpieczeństwa pracy w lasach położonych na równinach ziem wschodnich.

Dla zmniejszenia tych świadczeń widział przemysł drzewny przed sobą dwie drogi: 1 — obniżenie stawek ubezpieczeniowych, 2 — wyłączenie z podstaw wymiaru wypłat dokonywanych innym kategorjom osób niż robotnicy i urzędnicy.

Idąc po tej drodze już w roku 1926 Stowarzyszenie Kupców Drzewnych Państwa Polskiego, którego wówczas byłem dyrektorem, zwróciło się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o wyjaśnienie urzędom wojewódzkim, że obliczanie składek od sum wypłaconych wozakom jest nieprawidłowe i sprzeczne z ustawą o ubezpieczeniu od wypadków z dnia 28 grudnia 1887 roku.

Memorjał wywodził, że art. 1-szy powołanej ustawy przewiduje, że ubezpieczeni są przeciw następstwom wypadków wszyscy robotnicy i wszyscy urzędnicy; nie mogą zatem podlegać ubezpieczeniu wozacy, którzy robotnikami nie są. Są to bowiem właściciele gospodarstw wiejskich, którzy własnymi wozami i końmi dorywczo w miarę wolnego od gospodarskich zajęć czasu dokonywują zwózki i mogą być raczej uważani za przedsiębiorców, o których mówi art. 11 tejże ustawy.

Umowa, jaka łączy wozaków z firmą leśną, jest umową o wykonanie dzieła, podczas gdy stosunek łączący firmy leśne z jej robotnikami jest umową najmu usług. Różnica powyższa pociąga za sobą cały szereg konsekwencyj praktycznych. I tak w stosunkach pomiędzy firmą a jej robotnikami obowiązuje zasada dwutygodniowego wymówienia pracy, obowiązują przepisy o urlopach itp.; natomiast w stosunku do wozaków zasady powyższe nie mają żadnego zastosowania. Memorjał wywodził, iż praca wozaków jest zupełnie samodzielną, przy jej wykonywaniu nie są oni skrępowani ani czasem, ani sposobem jej wykonania, odwrotnie niż to się dzieje w stosunku do robotników, którzy pracują pod kontrolą i podług wskazówek personelu technicznego firm drzewnych. Używając do pracy własnych koni i wozów pracują oni na swoje wyłączne ryzyko i rachunek.

Ponieważ Zakład, a zanim urzędy wojewódzkie w licznych swych okólnikach powoływały się na okoliczność, że wozacy nie wykupują patentów, a zatem nie mogą być uważani za przedsiębiorców zwózki, lecz tylko za robotników. Stowarzyszenie stwierdziło, iż okoliczność, że wozacy nie wykupują patentów bynajmniej nie świadczy o charakterze i pracy, a powoływanie się przez urzędy wojewódzkie na powyższą okoliczność stanowi dowolną interpretację przepisów ustawy.

Niestety Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie weszło na drogę wskazywaną przez organizację przemysłu drzewnego, aczkolwiek urzędy wojewódzkie, przyglądające się z bliska warunkom pracy firm drzewnych, gotowe były podzielić ich punkt widzenia, jak o tem świadczy pochodzące z roku 1928 orzeczenie wojewody wołyńskiego w sprawie domu handlowego B. Krygier, które uchyliło orzeczenie Zakładu Ubezpieczenia od wypadków i wyraziło pogląd, że wozacy ubezpieczeniu nie podlegają.

Ministerstwo orzeczenia powyższego po długich zastanawianiach się i naradach nie zatwierdziło, aczkolwiek w międzyczasie przybył cały szereg argumentów, stwierdzających słuszność tezy przemysłu drzewnego. Tak więc to samo Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło w szeregu reskryptów, dotyczących ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, że za osoby zatrudnione na podstawie stosunku roboczego, a zatem za robotników należy uważać tylko osoby pracujące w zależności osobistej lub gospodarczej od pracodawcy i tylko takie osoby podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ministerstwo w jednym z reskryptów poświęconych specjalnie wozakom wyjaśniło, iż wozacy, jako zatrudnieni samodzielnie, ubezpieczeniu na wypadek choroby nie podlegają.

Na tem również stanowisku stanął w licznych wyrokach Sąd Najwyższy wyjaśniając, iż cechą charakterystyczną umowy o pracę, na podstawie której są zatrudnieni robotnicy, jak rów-

nież cechą charakterystyczną stosunku roboczego jest zależność robotnika od pracodawcy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników z dnia 16 marca 1928 r. stwierdza, iż za robotników uważa się tylko osoby zatrudnione na podstawie stosunku umowy o pracę, stwierdzając w ten sposób, że za robotników nie mogą być uważani wozacy, pracujący na podstawie umowy o wykonanie dzieła.

Nad wszystkimi wyżej wymienionymi argumentami Min. Pracy i Opieki Społecznej przeszło do porządku dziennego, a punktem centralnym swoich motywów uczyniło twierdzenie, że skoro ustawodawca w art. 1-szym ustawy z dnia 28 grudnia 1887 r. nie podał określenia, co należy rozumieć pod słowem robotnik, właściwe władze według ich swobodnego uznania mogą ubezpieczać wszystkie kategorje osób oprócz tych, które wyraźnie są przedsiębiorcami.

Rozstrzygnięcie sprawy ubezpieczenia wozaków w myśl słusznych postulatów przemysłu drzewnego nastąpiło dopiero w wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który w dn. 13 marca 1931 r. po rozpoznaniu szeregów skarg tegoż D/II. B. Krygier na orzeczenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zaskarżone orzeczenia uchylił z powodu niezgodności z ustawą, stwierdzając w swych motywach, iż ubezpieczeniu od wypadków podlegają wyłącznie robotnicy, że wozacy robotnikami nie są i nie mogą podlegać przymusowi ubezpieczenia.

W ten sposób długotrwały zatarg pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń od wypadków, a przemysłem drzewnym został zakończony.

Żałować tylko należy, że nastąpiło to zbyt późno w chwili, gdy przemysł drzewny pracować już przestał, gdy szereg warsztatów został opuszczony, między innemi, z powodu niemożności ponoszenia olbrzymich ciężarów.

Wyrok Najwyższego Trybunału załatwił jedną z najpoważniejszych kwestyj spornych, lecz nie wszystkie. Przed przemysłem drzewnym i jego organizacjami stoi jeszcze szereg nierozstrzygniętych zagadnień jak np. kwestje kto winien ponosić ciężar ubezpieczenia robotników zatrudnionych przy spławie i naładunku drzewa, a przedewszystkiem najważniejsza kwestja — zaszeregowanie przedsiębiorstw przemysłu drzewnego do klas i kategoryj niebezpieczeństw, odpowiadających istotnym stosunkom pracy przedsiębiorstw leśnych.

Zagadnienie drzewne w Rosji Sowieckiej

Myśl przewodnia pięcioletniego planu, aby dopędzić i przepędzić pod względem rozwoju przemysłowego, przodujące w tej dziedzinie kraje, opiera się w pierwszym rzędzie na wypełnieniu programu w dziale eksploatacji eksportu drewna; drewno, jako podstawowy produkt wywozowy ma za zadanie przysporzenie środków finansowych, potrzebnych na rozbudowę innych gałęzi przemysłu.

W Rosji sowieckiej silnie rozwija się propagandę, w której sugestjonuje się masy myślą, że z końcem drugiego pięcioletniego okresu, — przemysł sowiecki przewyższy swoim rozwojem najbardziej przemysłowo rozwinięty i technicznie najlepiej wyposażony kraj, jakim jest Ameryka Północna.

Bogdatjew pisze na ten temat w czasopiśmie sowieckiem „Lesnoje Choziajstwo i Lesnaja Promyszlennost":

Stany Zjednoczone przy zaludnieniu około 120 milj. zużytkowują około 80 milj. m^3 materjałów tartych rocznie. Biorąc pod uwagę przyrost ludności w Rosji sowieckiej, wynoszący 2—3% rocznie, — przy obecnem zaludnieniu 150 milj. — z końcem przyszłego pięciolecia, t. j. w 1937/38 roku, Rosja będzie liczyć około 180 milj. ludności. W warunkach jednakowej ze Stanami Zjedn. Am. Półn. normy konsumcji drewna tartego, przypadającej na 1 człowieka, — zapotrzebowanie wewnętrzne Rosji sowieckiej wyniesie 120 milj. m^3 drewna tartego rocznie.

Przyjmując istnienie eksportu, (ze stopniowem obniżeniem jego wzrostu do 2% w końcu drugiego pięciolecia), zapotrzebowanie materjałów tartych w roku 1937/38 wyniesie 137 milj. m^3.

Wobec takiego wzrostu zapotrzebowania na drewno, ogromny brak materjałów tartych na rynku wewnętrznym, wynoszący w r. 1930/31 około 11 milj. m^3, może być usuwany tylko stopniowo; w bieżącem pięcioleciu brak drewna na rynku wewnętrznym nie zniknie a w r. 1933/34 będzie on jeszcze wynosić 7,5 milj. m^3, wobec produkcji 81 milj. m^3.

Należy przytem zaznaczyć, że zakreślona pięcioletnim planem produkcja materjałów tartych na r. 1932/33 w ilości 46 milj. m^3, dziś okazuje się zupełnie niewystarczającą i znacznie się ją podwyższa.

Dane, na zasadzie których obliczono potrzeby drewna na rynku wewnętrznym opierają się na przyjętej propozycji, że budownictwo na każde 1000 rubli kosztów budowli zużywa 2,9 m^3 drewna.

Celem osiągnięcia odpowiedniej skali produkcji materjałów tartych, okazuje się koniecznem corocznie budować tartaki o 360 efektywnych trakach, przyjmując, że każdych 12 traków, przy 6 efektywnych, (pryzmowanie 100%) da 100 tys. stand. i że coroczny wzrost produkcji wyniesie 3 milj. stand.

Licząc się w tym samym stopniu ze zwiększeniem zużycia w dziale innych sortymentów drewna, jak podkłady kolejowe, papierówka, budulec itp., Autor przewiduje następujący rozmiar użytkowania lasów w poszczególnych latach, w miljonach m^3, w przeliczeniu na drewno w stanie okrągłym.

	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38
Materjały tarte	82,2	106	128	150	172	193	214	235
Inne sort. drew. użyt.	84,5	102	119	137	154	172	190	2[illegible]8
Razem drew. użyt.	167	208	247	287	326	365	404	443
Opał	887	92	103	113	194	135	146	157
Ogółem	255,7	300	350	400	450	500	550	600

Przyjmując, że z 1 ha lasu średnio można pozyskać 100 m^3 drewna to stąd wynika, że w r. 1937/38 przy produkcji 600 milj. m^3, będzie po-

trzeba wyrąbać 6 milj. ha lasów. Wszystkie zaś masywy leśne na terenie Rosji sowieckiej, z wyłączeniem lasów znajdujących się na terenie od Bajkału do Dalekiego Wschodu, (które zdaniem Autora powinny stanowić rezerwę i być eksploatowane w zależności od zapotrzebowania Japonji i Indji) liczą 600 milj. ha powierzchni pokrytej lasem, w czem szpilkowych gatunków mieści się około 300 milj. ha, i niewyjaśnionych około 180 milj. ha. Przyjmując, że połowa lasów niewyjaśnionych jest pokryta drzewami gatunków szpilkowych, Rosja sowiecka posiada 390 milj. ha lasów szpilkowych.

Przy tem tempie eksploatacji posiadany zapas drewna wyczerpie się w ciągu 65 lat. Jednakże w europejskiej części Rosji wyłączając Północny Kraj i Karelję zapas dojrzałych drzewostanów będzie wyrąbany już w okresie 20 lat.

Okazuje się więc, że nawet tak legendarnie bogaty w lasy kraj, jakim jest Rosja, znalazłby się wobec trudnego zagadnienia braku drewna, — gdyby zużycie drewna wewnątrz kraju odpowiadało skali amerykańskiej. Ale to nie grozi., — ludzkość może spokojnie oczekiwać jeszcze długie dziesiątki lat na tę ewolucję, — jeśli nie całe wieki.

Dr. JERZY RAWITA GAWROŃSKI.

Slipry

(Dokończenie)

ROZPRUWANIE SLIPRÓW.

Wspomniałem przed chwilą, że z Polski wywożone są slipry zagranicę z reguły przez Gdańsk. Producent polski bowiem, jak to już mówiłem poprzednio, wyrabia zasadniczo nie półslipry, lecz bloki sliprowe, a rozprucie tych bloków nabywca najczęściej rezerwuje dla siebie, z uwagi na uboczny zysk, który mu przy tej operacji przypada. Otóż tartaki, trudniące się rozpruwaniem sliprów na półslipry, znajdują się w Gdańsku; w Gdyni niema ani jednego podobnego zakładu, wskutek czego Gdynia nie przedstawia dla eksporterów takiego zainteresowania w tym kierunku, jak Gdańsk.

Bloki sliprowe można rozpruwać na slipry pojedyńcze albo na zwyczajnym tartaku, przepuszczając blok na traku wzdłuż przez środek, albo też na tartaku specjalnym, który w Gdańsku nazywają „Sleeperwerk" lub „Sleepermühle". Właściwie nie jest to tartak, gdyż nie posiada traków, lecz tylko cyrkularki. Urządzenie takiego zakładu jest nadzwyczaj interesujące, i zasługuje na krótki opis.

Gdy wagon ze sliprami nadejdzie do Gdańska, jest kierowany do składu wodnego („Wasserablage"), obok zakładu, służącego do prucia sliprów. W tym składzie wodnym slipry są magazynowane podobnie jak na lądzie, t. j. w stosach, lecz stosy te są prawie w całości zanurzone w wodzie. W stosie znajduje się 10—12 warstw sliprów położonych na sobie, a z wody wystaje zaledwie jedna do dwóch warstw, widocznych nad powierzchnią wody. Magazynowanie sliprów w wodzie ma, obok innych korzyści, które dostrzeżemy przy dalszym opisie, także i tę korzyść, że nie dopuszcza do tworzenia się sinizny na sliprach.

Gdy nadejdzie kolej rozebrania danego stosu, robotnicy rozrzucają go, a slipry rozpływają się swobodnie wokoło. Niedługo jednak trwa to pływanie sliprów po wodzie, gdyż wkrótce robotnicy kierują je drągami, po jednej sztuce, ku miejscu, obok którego na pomoście stoi brakarz, trzymając w ręku siekierę. Gdy dany sliper podpłynie i znajdzie się w bliskości brakarza, ten uderzeniem siekiery obraca go w wodzie czterokrotnie naokoło osi podłużnej, a taką ma wprawę w oku, że odrazu uchwyci najszerszą dekę slipra. Wówczas uderza go po raz drugi, sliper obraca się znów w wodzie, a brakarz zatrzymuje go siekierą tak, by bok najszerszy znajdował się na górze. Wtedy sliper, ustawiony w ten sposób, dostaje się na transporter, który wyciąga go z wody i wiezie na górę, do tartaku, przyczem sliper położony jest na transporterze nie na szerokość, lecz na długość.

Transporter ten, pierwszy z kolei, — o następnych będzie zaraz mowa — wyciąga sliper na najwyższe miejsce tartaku, po równi pochyłej. W najwyższem miejscu płaszczyzna transportera zmienia się na poziomą; ów poziomy odcinek transportera jest mało co dłuższy od długości slipra. Z chwilą, gdy sliper znajdzie się na tej poziomej płaszczyźnie transportera, dostaje się w uchwyty podsuwu, który prowadzi go na szerokość, w kierunku prostopadłym do kierunku dotychczasowego, ku podwójnej cyrkularce. Cyrkularka ta obrzyna oba końce slipra, lub — o ile jeden z tych końców był już przedtem równo obcięty, — cyrkularka zaczepia tylko jedną piłą o drugi z tych końców i obcina go prostopadle. Natychmiast zaś, gdy ta operacja zostanie dokonana, sliper dostaje się na drugi transporter, który go wiezie na szerokość dalej. Po drodze sliper zaczepia o gruby drut, zwisający z licznika, który kolejno liczy wszystkie slipry, — a następnie przechodzi na trzeci z rzędu transporter, który chwyta go i prowadzi znów w kierunku prostopadłym do dotychczasowego, a równoległym do pierwotnego, lecz przeciwnym. Sliper odbywa zatem drogę powrotną do wody. W czasie tej drogi jednak transporter,

zaopatrzony w silne uchwyty, nasuwa go na drugą cyrkularkę, tym razem pojedynczą, której piła, przechodząc przez środek slipra na wzdłuż, rozpruwa go na dwa półslipry. Półslipry te wprost z cyrkularki przechodzą do otwartego u góry kanału, wyrobionego z drzewa, a skierowanego pochyło ku wodzie. Po tym kanale oba półslipry zjeżdżają obok siebie na dół do wody i w wodzie dopiero, plusnąwszy mocno i zanurzwszy się całkowicie, wypływają wkońcu na powierzchnię, jako dwa gotowe podkłady.

Robotnicy, stojący na pomoście, łapią te półslipry tyczkami, opatrzonemi w haki, i układają je w wodzie w warstwy, zanurzone podobnie, jak zanurzone były bloki sliprowe przed rozpruciem.

Naszkicowany w ten sposób tartak, który zresztą nie posiada ani jednego traka, pracuje z nadzwyczajną szybkością: może rozpruć dziennie, przy ośmiu godzinach pracy, do 2.000 bloków sliprowych, pracuje więc kilkakrotnie szybciej, niż tartak o trakach ramowych. Potrzebna do tego siła wynosi 75 koni mechanicznych.

Obok tartaku sliprowego znajduje się „szpital“ sliprów, w którym sztuki zasiniałe suszą się na słońcu. Celem tego suszenia jest nadanie sliprowi barwy szarej pod wpływem działania słońca, — a pod tą barwą szarą łatwo ukrywa się sinizna, która zresztą, — jak wspomniałem już, — jest wadą zasadniczo nieszkodliwą. Sztuki wyleczone tym sposobem, o ile nie jest ich zbyt wiele, miesza się ze sztukami całkowicie zdrowemi, — odbiorca zaś robi bonne mine au mauvais jeu i udaje, że nie widzi sinizny.

WZÓR KONTRAKTU KUPNA-SPRZEDAŻY SLIPRÓW.

Na zakończenie podaję wzór kontraktu, według którego zawierane są umowy o kupno-sprzedaż sliprów, timbrów i belek angielskich przez jednego z największych producentów w Polsce. Wzór ten został nieco zmieniony; w brzmieniu niżej podanem dotyczy on tylko sprzedaży sliprów. Zwyczajnie sprzedaje się razem ze sliprami, w jednej i tej samej umowie także timbry i ewentualnie belki angielskie, ze względu na to, że wszystkie te sortymenty są pokrewne z sobą i że wyrabiając slipry, wyrabia się jednocześnie z reguły także i pozostałe dwa sortymenty. Jednakże zdarza się równie często, że przedmiotem umowy są tylko slipry, a timbry i belki producent sprzedaje osobno. Ponieważ zaś w pracy niniejszej piszę zasadniczo tylko o sliprach, więc i wzór kontraktu, który podaję, odnosi się tylko do sliprów. — Zaznaczam jeszcze, że treść tego kontraktu jest pod względem prawnym przystosowana do ustawodawstwa, obowiązującego na obszarze b. Kongresówki.

Umowa.

Dnia . . . . . pomiędzy . . . . ., działającym w imieniu i na rzecz . . . . . ., na mocy pełnomocnictwa z dnia . . . . . ., zeznanego przed notarjuszem . . . ., Nr. rep. . . ., dołączonego do umowy niniejszej, w dalszym ciągu niniejszej umowy zwanym dla skrócenia „dostawcą“, jako sprzedającym z jednej strony, a . . . ., działającym w imieniu i na rzecz firmy . . . ., na mocy poświadczonego wypisu z rejestru handlowego Sądu w . . . . z dnia . . . . . ., dołączonego do umowy niniejszej, w dalszym ciągu niniejszej umowy zwanym dla skrócenia „nabywcą“, jako kupującym z drugiej strony, została zawarta umowa kupna-sprzedaży treści następującej:

Art. 1.

Dostawca sprzedaje, a nabywca kupuje slipry podwójne (bloki sliprowe) sosnowe, ciosane, w ilości......... (słowami.......) sztuk, z zastrzeżeniem możności odchylenia od tej ilości do 10% w górę lub w dół. W ogólnej ilości dostarczonych sliprów mieścić się może do .... % (słowami....... procent) sliprów tartych. Slipry tarte mogą być podwójne (bloki sliprowe) lub pojedyncze, z zastrzeżeniem, że sliprów tartych pojedynczych dostawca nie dostarczy więcej niż .....% (słowami...... procent) ogólnej ilości sliprów.

Sprzedane slipry będą miały następujące wymiary: długość zasadnicza $8^1/_2$ stóp angielskich, z tem, że pewna część sliprów w ilości, zależnej od warunków wyróbki, może mieć długość $8^{11}/_{12}$ stóp angielskich lub 9 stóp angielskich. Przekrój 10×10 cali angielskich, przy powierzchni w świetle 10“, 10/9“, 9“, 9/8“, 8“, 8/7“, 7“, 7/6“ i 6“ angielskich. Nabywca obowiązany będzie przyjąć każdą ilość sliprów o jednej z wymienionych powierzchni w świetle, bez względu na to, w jakim stosunku ta ilość będzie pozostawała do ogólnej ilości sprzedanych i dostarczonych sliprów.[1]) Slipry podwójne należy wyrabiać z nadmiarem w przekroju $^3/_8$“, slipry pojedyncze z nadmiarem $^1/_8$“.

Art. 2.

Sprzedane slipry winny być zdrowe, bez murszu i bez zgniłych, wypadających sęków; sęki zdrowe wrośnięte są dopuszczalne bez ograniczenia ilości i miejsca ich położenia, z wyjątkiem sęków skrzydłowych w miejscu umocowania szy-

[1]) Jak z powyższego wynika, niniejszy wzór umowy obejmuje również slipry „nierównomierne“, czego dalszą konsekwencją jest sprzedaż bez specyfikacji. Sprzedaż taka zdarza się bardzo rzadko, o czem już wyżej wspomniałem.

ny. Sztuki, dotknięte sinizną powierzchowną, mogą stanowić przedmiot kontraktu, jednak w ilości nie przewyższającej 10% (dziesięciu procent) dostawy. Pęknięcia, przechodzące na wylot, są niedopuszczalne. Wszystkie slipry powinny mieć końce obcięte pod kątem prostym. Slipry pojedyńcze tarte winny pochodzić z bloków przerżniętych przez środek[1]).

Art. 3.

Ceny za każdy sliper o długości $8^1/_2$, $8^{11}/_{12}$ lub 9 stóp angielskich, ustala się w następującej wysokości:

powierzchnia w świetle 9" lub 10" i 9/10" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

powierzchnia w świetle 8" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

powierzchnia w świetle 7" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

powierzchnia w świetle 6" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

Za sliper o wymiarach 10/9" uważać należy sliper, którego trzy powierzchnie mają szerokości w świetle 10", a jedna 9", lub też sliper, którego dwie przeciwległe powierzchnie mają szerokość w świetle 10", dwie pozostałe zaś szerokość w świetle 9". Postanowienie to należy stosować analogicznie do sliprów o wymiarach 9/8", 8/7" i 7/6". Za slipry powyższe nabywca płaci następujące ceny[2])

powierzchnia w świetle 9/8" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

powierzchnia w świetle 8/7" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

powierzchnia w świetle 7/6" —
cena sh . . . . . (słowami . . . . szylingów i . . . . pensów);

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się w szylingach i pensach angielskich franco wagon na stacji kolejowej Danzig . . . . . .,[3]) względnie skład wodny w Gdańsku, wskazany przez nabywcę.

Art. 4.

Wyżej wymienione slipry będą wyrobione w Nadleśnictwie . . . . Załadowanie do wagonów całej ilości sliprów, stanowiącej przedmiot niniejszej umowy, względnie spuszczenie ich na wodę, odbywać się będzie sukcesywnie i zostanie ukończone w terminie do dnia . . . .

Art. 5.

Odbiór sprzedanych niniejszą umową sliprów będzie się odbywał na stacji załadowania lub na bindudze, a w wyjątkowych wypadkach na tartaku. Odbiór będzie polegał na zakwalifikowaniu materjałów pod względem jakości (art. 2) oraz wymiarów.

Partje sliprów, przygotowane do odbioru, winny zawierać nie mniej, niż po 750 sztuk na każdej stacji kolejowej względnie tartaku. Odbiór na bindugach powinien wedle możności następować jednorazowo na danej bindudze i obejmować całą ilość materjałów, spławianych z tej bindugi.

O miejscu i terminie odbioru nabywca zawiadomiony będzie listem poleconym, wysłanym najpóźniej na siedm dni naprzód, i obowiązany jest wysłać swego brakarza upoważnionego do podpisania protokołu zdawczo-odbiorczego, który winien zgłosić się w miejscu odbioru u osoby, wskazanej w zawiadomieniu. O ileby brakarz nie stawił się w wyznaczonym miejscu i terminie lub nie zechciał przystąpić do wykonania odbioru, wówczas dostawca względnie upoważniona przez niego osoba rozpocznie czynności odbioru sliprów jednostronnie i prowadzić będzie te czynności jednostronnie do chwili przybycia brakarza względnie do chwili przystąpienia brakarza do wykonania odbioru. Wynik odbioru jednostronnego jest w takim wypadku dla nabywcy bezwzględnie obowiązujący. Sztuki odebrane zostaną oznaczone przez każdego z kontrahentów w sposób, który uzna za odpowiedni.

---

[1]) W artykule tym zamieścić można więcej szczegółów, dotyczących warunków technicznych, o ile kontrahenci uznają to za właściwe.

[2]) Cena za slipry nierównomierne jest pośrednią pomiędzy ceną za sliper o dece (powierzchni w świetle) większej i dece mniejszej, jednak zbliża się do ceny za sliper o dece mniejszej. Np. jeżeli cena za sliper dziewiątkę wynosi sh 8.6, a za ósemkę sh 8.1, to za sliper nierównomierny 9/8" ustala się cenę np. w wysokości sh 8.2.

[3]) W tem miejscu należy wymienić jedną ze stacyj kolejowych w Gdańsku, z zastrzeżeniem, że stacja ta musi się mieścić wpośród stacyj gdańskich, wyliczonych w ustępie „Warunki stosowania" taryfy wyjątkowej PD_1. Są to stacje: Danzig-Neufahrwasser-Zollinland, Danzig-Neufahrwasser-Freibezirk, Danzig-Kaiserhafen, Danzig-Holm, Danzig-Strohdeich i Danzig-Troyl. Okoliczność ta jest ważna ze względu na przepis, iż przy przesyłkach odebranych i wyładowanych z wagonów na jednej z powyższych stacyj, stosuje się odrazu opłaty taryfy wyjątkowej PD_1; przy przesyłkach zaś do innych stacyj portowych stosuje się początkowo obliczenie przewoźnego według taryfy normalnej, znacznie wyższej od taryfy wyjątkowej PD_1, a różnicę wypłaca kolej dopiero w drodze zwrotu po udowodnieniu, że przesyłka została wywieziona morzem.

Zaznaczam, że niniejszy wzór umowy został ułożony na tej zasadzie, że slipry są sprzedane loco wagon względnie loco skład wodny w Gdańsku. Oczywiście w razie sprzedania sliprów czy to loco las, czy loco wagon na stacji załadowania, czy wreszcie z dostawą w innem miejscu, wypadnie dotyczące postanowienia umowy zmienić.

Przy odbiorze zostanie spisany protokół zdawczo-odbiorczy, zawierający wyszczególnienie odebranych sztuk z podziałem na kategorje wedle ich wymiarów. Protokół ten podpisany będzie przez przedstawicieli obu stron, a w razie nieobecności nabywcy, — jednostronnie przez przedstawiciela dostawcy, dokonywającego odbioru, oraz przez dwóch świadków. Dane, zawarte w protokole zdawczo-odbiorczym, są ostatecznie miarodajne, i nabywca nie ma w dalszym ciągu wykonania umowy prawa kwestjonowania odebranych sliprów ani pod względem ich jakości, ani wymiarów.

Potrzebnych do odbioru robotników dostarczy dostawca na swój koszt.

Art. 6.

Slipry, stanowiące przedmiot niniejszej umowy, będą dostarczone do Gdańska koleją albo wodą. Ilość sliprów, dostarczonych spławem, może się wahać, zależnie od uznania dostawcy, około 30% (trzydziestu procent) całej ilości.

Podstawę do obliczenia należności za slipry, przeznaczone do transportu koleją do Gdańska, będą stanowiły dane, zawarte w załączonych do listów przewozowych konsygnacjach, sporządzonych przez dostawcę. Konsygnacje te zawierać będą specyfikacje sliprów, sporządzone na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych, o których mowa w art. 5, i będą poświadczone przez właściwe władze kolejowe.

Podstawę do obliczenia należności za slipry, spławiane wodą do Gdańska, stanowić będą wtórniki konosamentów wodnych, sporządzonych przy oddaniu flisakowi każdej partji sliprów do spławu. Do konosamentów tych będą dołączone specyfikacje sliprów, sporządzone przez nabywcę na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych, wymienionych w art. 5.

Ryzyko transportu za slipry, dostarczone do Gdańska czy to koleją, czy też wodą, ponosi nabywca[1]).

Art. 7.

Należność za sprzedane niniejszem slipry uiszczana będzie w sposób następujący:

a) Tytułem zaliczki nabywca wpłaci dostawcy kwotę obliczoną w stosunku d .... (............ pensów) za każdą sztukę slipra. Zaliczka ta wyniesie łączną kwotę Ł .... (.............. funtów szterlingów angielskich). Kwotę powyższą Ł .... nabywca wpłacił dostawcy przy podpisaniu niniejszej umowy, i dostawca z odbioru powyższej kwoty niniejszem nabywcę kwituje.

b) Na resztę ceny kupna sliprów, przesyłanych koleją do Gdańska, (po potrąceniu d ..... (........ pensów)[1]) na każdej sztuce slipra tytułem amortyzacji zaliczki oraz po potrąceniu d 11 (jedenastu pensów) na każdej sztuce slipra tytułem tymczasowo w przybliżeniu obliczonej należności za przewóz kolejowy, którego koszt obowiązany jest wyłożyć nabywca na rachunek dostawcy), dostawca będzie wystawiał faktury. Faktury te opłacane będą z akredytywy nieodwołalnej, o treści ustalonej w porozumieniu z dostawcą, którą nabywca otworzy w banku .... w .... [2]) w wysokości Ł ..... (........ funtów szterlingów angielskich). Bank, w którym akredytywa zostanie otwarta, wypłacać będzie resztę ceny kupna sliprów, uwidocznioną w fakturach, natychmiast po przedstawieniu mu przez dostawcę faktur wraz z wtórnikami listów przewozowych i odpisami odnośnych specyfikacyj wagonowych. Kopje faktur i specyfikacyj wagonowych dostawca będzie wysyłał równocześnie do wiadomości nabywcy.

Po każdorazowem wyczerpaniu akredytywy do kwoty Ł ..... (....... funtów szterlingów angielskich), nabywca winien ją niezwłocznie uzupełnić do pierwotnej wysokości, bez wezwania ze strony dostawcy.

Na resztę ceny kupna sliprów, spławianych do Gdańska, po potrąceniu d ..... (..... pensów[3]) na każdej sztuce slipra tytułem amortyzacji zaliczki, dostawca będzie wystawiał faktury. Faktury te opłacane będą przez bank[4]) z akredytywy nieodwołalnej, oznaczonej wyżej w niniejszym artykule, natychmiast po przedstawieniu bankowi przez dostawcę tych faktur wraz z wtórnikami konosamentów wodnych i odpisami odnośnych specyfikacyj.

Obrachunki z tytułu należności za przewóz koleją dokonywane będą miesięcznie w terminie do dnia 15 każdego następnego miesiąca. Wynikające z tych obrachunków różnice na korzyść dostawcy zostaną przez nabywcę dopłacone niezwłocznie, natomiast różnice, wynikające na korzyść nabywcy, zostaną zarachowane na poczet należności za następną partję sliprów[5]).

---

[1]) Oczywiście — zależnie od umowy — ryzyko to może równie dobrze ponosić dostawca, lub też strony po połowie, albo ryzyko transportu koleją może ponosić nabywca i t. d.

[1]) Wymienić kwotę zaliczki, ustaloną wyżej w ustępie a).

[2]) Wymienić nazwę banku i miejscowość.

[3]) Wymienić kwotę zaliczki, ustaloną wyżej w ustępie a).

[4]) Wymienić bank, w którym zostaje otwarta akredytywa.

[5]) Jeżeli strony umówiły się, że reszta ceny kupna sliprów nie będzie płatna z akredytywy, lecz slipry będą wysyłane na inkaso do jednego z banków gdańskich, w takim razie ustęp a) niniejszego artykułu pozostanie bez zmiany, a ustęp b) będzie brzmiał jak następuje:

Art. 8.

Nabywca ma prawo dokonać całkowitej lub częściowej cesji praw i obowiązków, z niniejszej umowy wynikających, na rzecz osób trzecich nie inaczej, jak tylko po uzyskaniu zgody pisemnej dostawcy. Naruszenie tego warunku przez nabywcę daje prawo dostawcy do natychmiastowego uznania umowy za rozwiązaną z winy nabywcy, który obowiązany będzie w tym wypadku wypłacić dostawcy kwotę Ł . . . . (. . . . . funtów szterlingów angielskich) tytułem kary konwencjonalnej.

Art. 9.

O ile w terminie, przewidzianym w art. 4 niniejszej umowy, dostawca nie dostarczy całej sprzedanej ilości sliprów, przysługiwać mu będzie prawo dostarczenia brakującej ilości sliprów w przeciągu następnych dni trzydziestu, jednakże w tym wypadku na każdej sztuce slipra, dostarczonej po terminie, nabywca zbonifikuje dostawcy kwotę sh . . . . . . (. . . . . szylingów angielskich) tytułem kary konwencjonalnej za zwłokę. W razie, gdyby i w tym ulgowym terminie dostawca nie dostarczył brakującej ilości sliprów, nabywca zrzeka się ich otrzymania, dostawca zaś wypłaci nabywcy odszkodowanie sh . . . . . (. . . . . szylingów angielskich) od każdej sztuki niedostarczonego slipra.

W razie, gdyby nabywca nie uiścił w terminach umownych należności za sprzedane slipry lub nie uzupełnił akredytywy (art. 7 ust. b niniejszej umowy), dostawcy przysługiwać będzie prawo natychmiastowego wstrzymania dostawy. W wypadku tym nabywca wezwie dostawcę do wpłacenia należności względnie uzupełnienia akredytywy w ciągu najbliższych dni czternastu, a w razie niewykonania świadczenia przez nabywcę także i w tym terminie ulgowym, dostawcy przysługiwać będzie prawo uważania umowy za rozwiązaną z winy nabywcy i dochodzenia powstałych stąd dla niego strat i szkód na całym majątku nabywcy.

Art. 10.

Dla wykonania niniejszej umowy nabywca ustanawia swego pełnomocnika w osobie . . . ., obierającego prawne miejsce zamieszkania w . . . .[1]), do którego dostawca zwracać się będzie we wszelkich sprawach, związanych z wykonaniem niniejszej umowy. Pod adresem pełnomocnika wysyłane będą mianowicie zawiadomienia o terminach odbiórki, wezwania do zapłaty, powództwa i t. p.

Zmiana pełnomocnika lub adresu prawnego pełnomocnika winna być zakomunikowana niezwłocznie dostawcy, który zastrzega sobie, aby miejsce prawne zamieszkania pełnomocnika znajdowało się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 11.

Opłatę stemplową od niniejszej umowy ponoszą strony po połowie.

Art. 12.

Spory, mogące wyniknąć z niniejszej umowy, rozstrzygane będą przez Sąd . . . . w . . . . na zasadach prawa cywilnego, w jego okręgu obowiązującego[2]).

Art. 13.

Umowa niniejsza została sporządzona w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których jeden pozostaje w przechowaniu dostawcy, drugi zaś otrzymuje nabywca.

---

b) Na resztę ceny kupna sliprów, przesyłanych koleją do Gdańska, (po potrąceniu d . . . . (. . . . . pensów) na każdej sztuce slipra tytułem amortyzacji zaliczki oraz po potrąceniu d 11 (jedenastu pensów) na każdej sztuce slipra tytułem tymczasowo w przybliżeniu obliczonej należności za przewóz kolejowy, którego koszt obowiązany jest wyłożyć nabywca na rachunek dostawcy), dostawca będzie wystawiał faktury, których oryginały wraz z wtórnikami listów przewozowych na wyekspedjowane koleją slipry oraz odpisami odnośnych specyfikacyj wagonowych przesyłać będzie do banku . . . . w Gdańsku, kopje zaś faktur i specyfikacyj, wysyłanych do tego banku, dostawca będzie wysyłał bezpośrednio do wiadomości nabywcy. Nabywca będzie obowiązany zapłacić gotówką w powyższym banku w Gdańsku wskazaną w fakturze kwotę w następnym dniu powszednim po zawiadomieniu go przez bank o nadejściu dokumentów, poczem otrzyma z banku wtórnik listu przewozowego. Listy przewozowe będą wystawiane na bank . . . . w Gdańsku.

Na resztę ceny kupna sliprów, spławianych do Gdańska, po potrąceniu d . . . . (. . . . . pensów) na każdej sztuce slipra tytułem amortyzacji zaliczki, dostawca będzie wystawiał faktury, których oryginały wraz z wtórnikami konosamentów wodnych oraz odpisami odnośnych specyfikacyj będzie przesyłał do banku . . . . w Gdańsku, kopje zaś nabywcy do wiadomości. W następnym dniu powszednim po nadejściu towaru do Gdańska i otrzymaniu przez nabywcę od banku . . . . . . w Gdańsku wezwania do zapłaty, nabywca będzie obowiązany wpłacić do tegoż banku sumę wymienioną w odnośnej fakturze, poczem bank wyda nabywcy wtórnik konosamentu. Konosamenty wodne będą wystawiane na bank . . . . . . w Gdańsku.

[1]) Prawne miejsce zamieszkania pełnomocnika winno znajdować się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

[2]) Często strony ustalają kompetencję sądów polubownych.

Inż. A. URBAŃSKI
BYDGOSZCZ

Przyczyny wadliwej pracy traka

Najczęściej w praktyce napotyka się na niżej wyszczególnione przyczyny, wpływające ujemnie na pracę i wydajność traka.

1. Jeżeli przez pewien czas urządzenie szczękowe jednego z wózków trakowych, przedniego lub tylnego, rozluźniły się do tego stopnia, że przecierana kłoda poddaje się, straciwszy w wózkach swój stały opór, w tym wypadku otrzymuje się krzywy krój.
2. Jeżeli okrąglak w przednim wózku przy zamocowaniu jest w jakąkolwiek stronę przeciągnięty otrzymuje się krzywy krój i piły się nagrzewają.
3. Jeżeli podczas pracy traka drzewo jest przeciągnięte przez walce posuwowe. Przeciągnięcie przez walce może nastąpić z tych przyczyn, gdy walce posuwowe traka leżą nierównolegle do kierunku ramy, następnie gdy walce są nierównomiernie zużyte, posiadają pewną stożkowatość, dalej walce posuwowe mają łożyska zbyt wyrobione i za duży luz i t. d. Następstwem tego rodzaju przeciągnięć jest krzywy krój.
4. Jeżeli międzytorze szyn pod wózki trakowe jest za duże, krój traka jest krzywy i brzydki, bowiem wózki poddają się w lewo lub prawo, zamiast dosyć sztywno opierać się na szynach.
5. Te same następstwa mają miejsce w tym wypadku, jeżeli szyny od wózków trakowych są pogięte i wózki niepłynnie posuwają się po szynach, następnie jeżeli szyny są nieprostopadle przybite do osi traka.
6. Jeżeli rama trakowa posiada w swych prowadnicach zbyt znaczny luz, stąd bieg ramy jest niedokładnie prostolinijny, skutkiem czego następuje krzywy i brzydki krój.
7. Prowadnice ramy trakowej niedokładnie ustawione, wobec czego rama zacina się i ma nieprawidłowy bieg. W tym wypadku następuje grzanie się pił, falowanie t. j. zbieganie ostrzy zębów z prostej linji i brzydki krój.
8. Bieg traka jest z powodu różnicy w skoku niepłynny, niespokojny. Defekt ten najczęściej spotyka się przy nieumiejętnej renowacji partji zapędowej starego traka. Małe warsztaty reparacyjne nie mając odpowiednich maszyn i urządzeń pomocniczych, przy renowacji partji zapędowej popełniają cały szereg niedokładności, przy wpasowaniu czopów korbowych i t. p. następstwem czego trak renowowany nigdy nie będzie posiadał już swego płynnego biegu. W tym wypadku nastąpi także jak w punkcie 7-mym grzanie się pił, falowanie, brzydki krój i mała wydajność.
9. Skok traka jest za mały t. j. nieodpowiedni dla przecieranego drzewa. Piły w tym wypadku się grzeją, falują i mała wydajność przetarcia.
10. Posuw stosowany jest za duży — brzydki krój, szybkie tępienie się pił.
11. Przecieranie zbyt tępemi piłami — mała wydajność, brzydki krój, duże zużycie siły.
12. Kąt atakowania drzewa (a) zbyt mały, duże zużycie siły i brzydki krój.
13. Kąt atakowania drzewa (a) za duży — piły falują t. j. zbiegają z prostej linji, tępią się zbyt prędko, następstwem czego mała wydajność kroju.
14. Za duży profil zębów (za duża odległość od ostrza do ostrza) szybkie tępienie się pił, falowanie, mała wydajność, brzydki krój z powodu zbyt wielkiego zabierania.
15. Za mały profil zębów — w tym wypadku komórki w pile są za małe i następuje grzanie się pił, falowanie, szybkie tępienie się, brzydki krój.
16. Za duże rozwiedzenie zębów — nieładna powierzchnia kroju, szybkie tępienie się pił i za duży rzaz.
17. Za małe rozwiedzenie zębów — piły nagrzewają się, falują i szybko tępią.
18. Nierównomierne rozwiedzenie zębów — piły falują i brzydki nierówny krój.
19. Nierównomierne skośne zatoczenie tnącej części pił — brzydki krój, falowanie pił i przyspieszone tępienie.
20. Zęby pił źle zatoczone i ostrza ich nie tworzą jednej prostej linji — mała wydajność, brzydki krój i falowanie pił.
21. Piły nie są gładkie natomiast posiadają na swej powierzchni nierówności, wypukliny i t. d. — piły się grzeją i falują.
22. Wadliwe, niestaranne i nieprawidłowe ostrzenie pił jak naprzykład mocne jednostronne zatoczenie z wywiniętą na jedną stronę nitką (grat) przepalenie ostrzy zębów, osłabienie lub zdeformowanie profilu zębów, uszkodzenie lub zupełne stoczenie zębów itp. falowanie pił, szybkie tępienie, mała wydajność, brzydki krój.
23. Jeżeli piły nie posiadają właściwej elastyczności i natężenia. (Piły powinny w tym wypadku być przez środek przewalcowane przez co linja zębów jest cokolwiek krótsza od środka piły). W razie tarcia piłami, które straciły swoje natężenie otrzymuje się falowanie pił, szybkie tępienie i brzydki krój.
24. Piły nieodpowiednio w ramie naciągnięte — falują, szybko się tępią, następstwem czego brzydki krój.
25. Naprzeciw siebie między piłami leżące wkładki (przymiary) są nierówne i piły falują, szybko się tępią, grzeją się, następstwem czego brzydki krój.
26. Piły nie wiszą pionowo na ramie — grzeją się, falują, szybko się tępią, następstwem czego brzydki krój.

27. Płaszczyzna zawieszonej i naciągniętej piły nie jest prostopadłą do ramy piły — grzanie się pił, falowanie i brzydki krój.
28. Kąt nachylenia pił w ramie trakowej za mały — piły się grzeją, mała wydajność, zużycie nadmierne siły.
29. Kąt nachylenia pił w ramie trakowej za duży — szybkie zużycie się pił, falowanie, mała wydajność, bowiem podczas skoku piły tylko część zębów będzie w możności atakować drzewo.
30. Zbyt znaczne zużycie się części posuwowego mechanizmu jak zapadek, bolcy itp. W tym wypadku następuje duża strata na posuwie, falowanie pił, mała wydajność.

Przeglądając pobieżnie wyżej wymienione przyczyny wadliwej pracy traka należy zaznaczyć, że największą bolączką jest nieumiejętne obchodzenie się z piłami; (punkty 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23). Celem uniknięcia tych defektów należy bezwzględnie zaniechać ręcznego zapiłowywania i zataczania zębów pił trakowych lecz stosować automatyczną ostrzarkę. Ostrzarka automatyczna bezwzględnie wytrzyma każdą kalkulację — bodajby w małem przedsiębiorstwie — bowiem zawdzięczając jej można utrzymać w pierwszorzędnym stanie nietylko piły trakowe lecz i tarczowe.

Na punkt 8 także należy zwrócić bardzo dużą uwagę specjalnie w tych wypadkach, gdzie zachodzi potrzeba odnowienia u starych traków dolnej części zapędowej. W tym wypadku należy robotę tę powierzyć tylko specjalnym zakładom, które zawdzięczając swej wieloletniej pracy, dają pełną gwarancję, że roboty związane z nasadzeniem kół rozpędowych i czopów korbowych będą wykonane z nadzwyczajną akuratnością; w przeciwnym razie, powierzając te roboty zakładom nieurządzonym do tego rodzaju robót, otrzymuje się trak wyremontowany w gorszym stanie ani żeli był przed remontem.

Pozostałe punkty omawiają przyczyny wadliwego kroju, którym zapobiec mogą tylko fachowość, inteligencja i zamiłowanie do swego zawodu obsługi tartacznej.

Krzywe rznięcie traków

Bardzo często zdarza się, że drzewo przetarte na traku pionowym, wychodzi z traku krzywe lub wichrowate, przyczem przy niektórych trakach jest to objawem stałym, przy innych zaś zdarza się tylko sporadycznie.

Nie zawsze obsługa traku zdaje sobie sprawę z przyczyn, będących powodem krzywienia i zaczyna eksperymentować z piłami, zakładając je w różnych odchyleniach od prostokątnej linji traku, aż nareszcie udaje się piły tak założyć, że tarcie wychodzi stosunkowo prosto. Nie bierze się przytem pod uwagę, że piła zawieszona nierównolegle z linją posuwu kloca, wytwarza bardzo dużą ilość trocin i powoduje straty na materjale oraz że takie ustawienie pił wymaga znacznie większej siły do zapędu traka.

Takiego zawieszania pił popularnie zwanem ustawieniem z winkla, należy stanowczo unikać, natomiast należy ustalić przyczyny, które powodują krzywienie i dążyć do ich usunięcia. Dla ułatwienia tej pracy zamieszczamy poniżej kilka wskazówek, które przyczynić się mogą do usprawnienia tej czynności.

W razie stwierdzenia krzywego rznięcia należy przedewszystkiem zbadać tor trakowy. Tor ten powinien być ułożony prosto i tworzyć jedną linję z piłami, prawidłowo zawieszonemi w ramie. W tym celu przeciąga się pomiędzy obu końcami toru przez środek traku sznur, ustawia go się prostokątnie do traku ewentl. według zawieszonej w ramie piły i umocowuje go się na końcach toru do w tym celu przybitej listwy. Za pomocą pionu, przyłożonego do wyciągniętego sznuru, można dokładnie ustalić środek toru i oznaczyć na listwach, przybitych ponad torem i z nim niezwiązanych. Mając w ten sposób ustalony środek toru po obu końcach, przeciągamy sznur nisko nad samym torem i odmierzamy odległość szyn od sznura. Szyny winny leżeć w jednakowej równoległej odległości od sznura, o ile zaś stwierdzono pewne odchylenia, należy tor wyprostować i doprowadzić do porządku.

Pozatem należy sprawdzić, czy obie szyny leżą na całej długości toru na jednym poziomie. Można tego dokonać zapomocą poziomnicy, położonej na listwie, którą posuwamy wdłuż toru po szynach. O ile stwierdzono odchylenie szyn w poziomie, należy różnicę wyrównać przez podbicie podkładów, o ile tor jest ułożony na podkładach, lub też popodbijać pod szyny niżej położone podkładki z blachy.

Naogół wymagają tory trakowe, o ile nie są bardzo mocne i starannie ułożone, dość częstej konserwacji, gdyż wskutek uderzania kloców przy wkulywaniu ich z legarów na wózki trakowe, cały tor zostaje z czasem przepchnięty w bok, zaś szyna od strony przybiegu kloców opada.

Odchylenie toru od prostokątnej linji traku powoduje krzywienie kloca na początku rznięcia, przed umocowaniem go w drugim wózku oraz po zwolnieniu pierwszego wózka, natomiast odchylenie w poziomie szyn uwydatnia się okręcaniem kloca razem z wózkiem, co w rezultacie da nam deski wichrowate.

Poza nieprawidłowo ułożonym torem może przyczyną krzywego rznięcia być wyrobienie łożysk walców posuwnych. Wszystkie cztery walce winny biec równolegle do siebie pod prostym kątem do traku. O ile łożyska tych walców są wyrobione, zamienia się ich położenie, gdyż łożyska te wyrabiają się nie jednakowo. Najczęściej jednak wyrabiają się kółka zębate, służące do podnoszenia walców górnych. Tryby te są umocowane na wałku zapomocą klina, który z biegiem czasu się wyrabia, dając trybom pewną swobodę obracania się na wałku. Pociąga to za sobą obniżenie się zwieszającego walca, wzgl. naddanie walca przy nacisku na kloc, wskutek czego nacisk ten staje się jednostronnym i powoduje skręcenie kloca na początku i końcu tarcia, a ile

wózek klocowy nie jest dość ciężki, ażeby do tego nie dopuścić. Pozatem trak o wyrobionych łożyskach walców posuwnych będzie prawie zawsze miał skłonność do krzywienia i nie do gładkiej powierzchni.

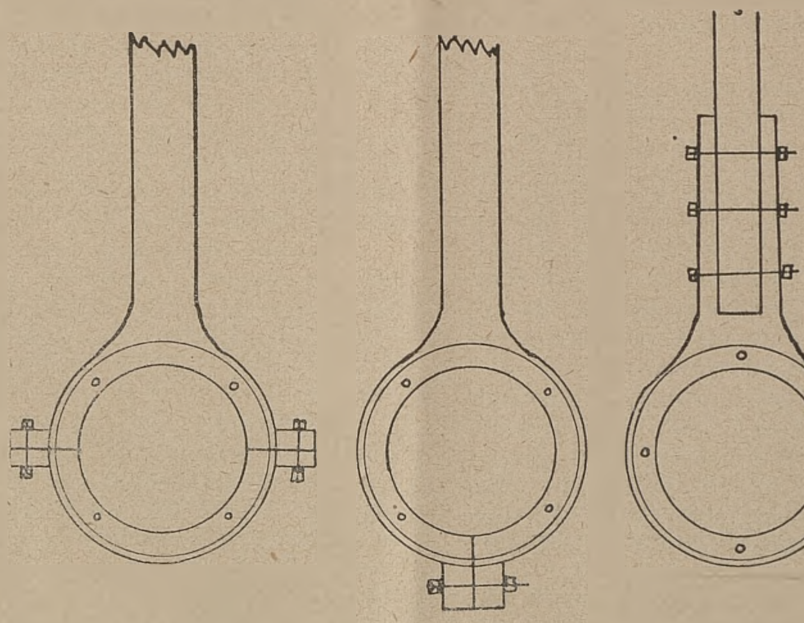
Najczęściej jednak należy szukać przyczyny krzywienia w źle naostrzonych i utrzymanych piłach. Dobrze naostrzona piła trakowa, jak wreszcie i każda inna piła, winna posiadać zęby, które po rozszerzeniu tworzą jedną linję tak z przodu jak i po bokach. Staranne ostrzenie i wszelka sumienność przy wykonywaniu tej pracy nie gwarantuje jeszcze, że piła została dobrze naostrzona, gdyż często zdarza się, że wadliwe działanie piły spowodowane jest ostrzarką, która daje zęby o nierównej długości. Piły winny być przy ostrzeniu podsuwane w położeniu poziomem pod środek tarczy szmerglowej. Jeżeli zaś podporka, na której podsuwa się piły, umieszczona jest poniżej środka tarczy szwerglowej, otrzymamy piły o zębach dłuższych z dołu, przy wyżej podniesionej podpórce zęby będą dłuższe u góry. W obydwu wypadkach piły będą się wcinały jednostronnie w drzewo i dadzą krzywo porzniętą tarcicę.

Takiego jednostronnego wydłużenia zębów nie można stwierdzić gołem okiem, gdyż różnice w długości są minimalne. Mimo to ustają prawie zawsze objawy krzywienia po doprowadzeniu szlifierki do porządku, co wskazuje, że i tu należy szukać przyczyny tego niedomagania.

Łożyska czopowe traków pionowych

Łożyska czopów korbowodowych należą do najbardziej obciążonych części traków, na nich bowiem odbijają się wszelkie wstrząsy ramy, powstałe podczas tarcia z powodu sęków, nierówności, różnej grubości oraz twardości przecieranego drewna. Również zła obsługa traku oraz złe utrzymanie pił działa ujemnie na ich wytrzymałość, wskutek czego łożyska te dają często powód do przerwy w pracy traka, co przyczynia się do wzrostu kosztów przetarcia.

Zdarzają się również wypadki, że łożyska te, mimo dokładnego dopasowania, stale się grzeją. Ażeby temu zapobiec, daje im się tyle luzu, że pukają podczas pracy, co w krótkim czasie prowadzi do ich deformacji. Spotykałem traki, przy których łożyska te przez całe lata dają powód do ciągłych skarg i mimo stałych poprawek nie dadzą się doprowadzić do należytego stanu. Przyczyną tego jest przeważnie krzywe umocowanie czopów, wzgl. nierównoległe ich umieszczenie w czopach. Ustalenie tych przyczyn i ich usunięcie jest dość trudne i wymaga bardzo starannych i żmudnych pomiarów, których personel zajęty przy konserwacji maszyn nie potrafi przeważnie wykonać.



3 2 1

Głowice łożysk kulkowych do czopów traków pionowych.

Większa część naszych traków wyposażona jest w zwykłe łożyska ślizgowe. Łożyska te wymagają bardzo starannego dopasowania ich na czopach oraz dobrego umocowania ich w głowicach drążka pociągowego. Dopasowanie ich jest bardzo żmudne, gdyż wymaga kilkakrotnego umocowania ich w głowicy, dopasowanie bowiem łożyska na czopie bez umocowania go w głowicy da niedostateczne rezultaty i będzie przyczyną stałego grzania się łożysk. Pozatem łożyska te wymagają stałej konserwacji i częstego oliwienia, przyczem zużycie oliwy jest dość znaczne.

Dla usunięcia tych braków oraz celem usprawnienia wydajności traków zaczęto przed około 25-ciu laty wbudowywać do traków łożyska kulkowe. Ze względu jednak na nieodpowiednią konstrukcję lub też z powodu użycia nieodpowiedniego materjału do budowy ówczesnych łożysk, pierwsze próby nie dały oczekiwanych rezulta-

tów. Również nowoczesne łożyska kulkowe, nawet najlepszej marki, nie nadają się do wbudowania ich do traków. Mają one bowiem zbyt małą płaszczyznę nośną, wskutek czego nie wytrzymują obciążenia, na które łożyska te są narażone. Często zdarza się, że nowowbudowane łożysko psuje się już po kilku dniach, co nie przeszkadza, że inne w tych samych warunkach może pracować kilka miesięcy bez żadnych uszkodzeń.

Uszkodzenia tych łożysk powstają przeważnie z powodu pęknięcia kulek lub też pierścienia koszyczkowego, w następstwie czego następuje zatarcie się łożyska. W razie późnego spostrzeżenia, zatarcie takie jest bardzo szkodliwe, gdyż niszczy płaszczyznę nośną czopa i głowicy, wskutek czego następne łożysko nie ma dostatecznego umocowania i również szybko zostaje zniszczone, o ile błędy te nie zostały usunięte przed wbudowaniem łożyska.

Wskutek powyższego koszt utrzymania tych łożysk jest zbyt drogi, gdyż zepsute łożysko nie może być naprawione, lecz musi być zamienione nowem, którego koszt waha się od 150 do 300 zł, w zależności od ich wielkości i fabrykatu.

Z powodu wyżej podanych niedomagań nie powinno się łożysk tych wbudowywać do traków, o ile zaś są w użyciu, należy dążyć do zastąpienia ich łożyskami rolkowemi.

Doświadczenia, poczynione z nowoczesnemi łożyskami rolkowemi dały bardzo zadawalające wyniki. Poddane obserwacji łożyska samostawne, szwedzkiej fabrykacji, wbudowane do traka szybkobieżnego, nie wykazały po przetarciu około 15.000 m³ żadnych uszkodzeń, poza naturalnem, bardzo nieznacznem starciem się pierścieni. Zamiana łożysk kulkowych na rolkowe wymaga przeważnie bardzo małych zmian i może być wykonana w każdym warsztacie, który posiada tokarkę. Wymiana natomiast zwykłych łożysk na łożyska rolkowe wymaga zastosowania specjalnej głowicy i zmiany czopów. Roboty te mogą być wykonane tylko przez warsztaty, dokładnie z tem obznajmione.

Naogół znajdują się w użyciu 3 typy głowic, przyczem pierwszy przymocowany jest do drążka pociągowego za pomocą trzech śrub, typy drugi i trzeci zostają doszwejsowane do drążka pociągowego. Typ pierwszy ma tę niedogodność, że zepsute łożyska da się bardzo ciężko z niego usunąć i wymaga wyciągnięcia czopa z koła. Najwięcej używany będzie prawdopodobnie typ trzeci.

W razie przebudowy swych traków należy zwrócić uwagę na dokładne uszczelnienie głowic, gdyż w razie wadliwego uszczelnienia, oliwa, wzgl. smar, przeznaczony do smarowania łożysk, w krótkim czasie zostanie wyrzucony, co naraża na niepotrzebne straty.

Piłat.

Inż. ZEJFERT LUDWIK
Major rezerwy wojsk lotn.

Drzewo dla lotnictwa

(Dokończenie.)

Zatwierdzone przez nasze lotnictwo warunki techniczne dla drewna ustalają cały szereg prób pod względem fizycznym i mechanicznym, z których jednak większość ma zastosowanie raczej naukowe. Wobec tego w artykule naszym wymienimy tylko te wymagania, które są zwykle uwzględniane przy odbiorze drewna przeznaczonego dla konstrukcyj lotniczych.

Przy rozpoczęciu odbioru wybiera kontrola wojskowa z odbieranej partji pewną ilość desek, kierując się jedynie ich wyglądem zewnętrznym. Zatem z tych wybranych desek do 10% przeznacza się dla prób wytrzymałościowych. Z wierzchołka ich pobiera się odcinki o długości 40 cm i z tych odcinków wykonuje się 6 próbek, wziętych w równych odstępach z całej szerokości odcinków. Próbki te posiadają wymiary 2×2×30 cm. Oprócz tego z pozostałych jeszcze części odcinków wykonuje się kilka próbek o wymiarach 2×2×3 cm.

Jedynie w wypadku niedostatecznej szerokości deski zezwala się na pobieranie mniejszej ilości próbek od 6-ciu.

Przy tych próbach drewno powinno posiadać wilgotność od 10% do 14%.

Wobec tego wymagania, kontrola bada przedewszystkiem stopień wilgotności przedstawionego do odbioru drewna. W tym celu próbkę o wymiarach 2×2×3 cm waży się na precyzyjnej wadze, a potem suszy się w suszarniach przy temperaturze stopniowo rosnącej do 100°—105° C. Suszenie wykonuje się tak długo, aż próbka przestanie tracić na wadze. Potem waży się próbkę po wysuszeniu i stopień wilgotności w % otrzymuje się ze wzoru $H = \frac{p - p^1}{p^1} \times 100$, gdzie p — jest waga próbki przed suszeniem, a p^1 — waga po wysuszeniu. Ważyć należy z dokładnością do 0,01 gr.

Po tej próbie następuje badanie ciężaru właściwego drewna. Badanie to ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż doświadczenia wykazały, że ciężar właściwy jest ściśle związany z własnościami mechanicznemi drewna i ustalone pewne minimum tego ciężaru określają jednocześnie dopuszczalne własności mechaniczne dla danego gatunku drewna.

Wobec tego przy wybieraniu drewna lotniczego można kierować się w pewnym względzie owem minimum ciężaru właściwego.

Określenie tego ciężaru wykonuje się z próbką o wymiarach 2×2×3 cm, której objętość mierzy się za pomocą rtęciowego objętościomierza. Zatem próbkę tę należy zważyć z dokładnością do 0.01 gr. i ciężar właściwy danego drewna określa się z ilorazu $\frac{p}{V}$, gdzie p jest ciężar próbki, a V jej objętość. Dla sosny, nadającej się dla lotnictwa, ciężar ten jest ustalony od 0.480 do 0.600, a dla jesionu od 0.680 do 0.750.

Dopiero po wykonaniu tych prób fizycznych i po otrzymaniu zadawalniających wyników przystępuje kontrola do prób mechanicznych.

Próbki o wymiarach 2×2×30 cm zostają złamane na przyrządach, zwanych młotem Charpy, na których specjalna podziałka i ustalone tablice wykazują pracę, potrzebną dla złamania próbki, oraz jednocześnie wytrzymałość na zginanie.

Przepisy techniczne naszego lotnictwa ustalają, że praca potrzebna dla złamania powyższych próbek dla sosny powinna wynosić minimalnie 1,7 kgmtr., a dla jesionu 2,75 kgmtr., oraz wytrzymałość na zginanie dla sosny 900 kg/cm² i dla jesionu 1.200 kg/cm².

Za wytrzymałość badanej deski uważa się średnią 2 wytrzymałości wszystkich złamanych próbek z tem jednak zastrzeżeniem, że najwyżej $^1/_3$ ilości tych próbek może posiadać wytrzymałość mniejszą od wyżej podanych minimalnych norm.

Pozatem warunki techniczne ustalają jeszcze, że każda deska przeznaczona dla wykonania dźwigarów powinna być bezwzględnie zbadana na wytrzymałość.

Oprócz powyższych prób wykonuje się też badania na wytrzymałość na ściskanie z próbkami o wymiarach 2×2×3 cm, przyczem ustalone normy przewidują pod tym względem następujące minimalne wytrzymałości: dla sosny 400 kg/cm², a dla jesionu 425 kg/cm².

Musimy jeszcze zaznaczyć, że przy łamaniu próbek na młocie Charpy próbki te mają być tak ustawione, by uderzenie młota szło w kierunku prostopadłym do włókien.

Dla dokładnego wyjaśnienia konieczności badania ciężaru właściwego drewna wskażemy jeszcze praktycznie ustalone zależności pomiędzy tym ciężarem, a własnościami mechanicznemi danego drewna.

Praca potrzebna dla złamania próbki drewna określa się z wzoru $W = K. a\ ^8/_3$, gdzie a jest wymiar boku kwadratu poprzecznego przekroju próbki, a K — pewien współczynnik, który dla drewna lotniczego powinien posiadać minimalną wartość, równą kwadratowi wartości jego ciężaru właściwego, czyli jeżeli ten ciężar nazwiemy literą d — otrzymamy warunek dla drewna lotniczego $K = d^2$.

Pozatem, biorąc stosunek wytrzymałości na ściskanie, który nazwiemy literą Kc, do iloczynu 100 d, mianowicie $\frac{Kc}{100d}$ otrzymamy pewną wartość, która, jak to wykazują dane praktyczne, jest stałą dla danej kategorji drzew nadających się dla konstrukcyj lotniczych. A więc dla kategorji drzew iglastych wartość ta powinna równać się mniejwięcej liczbie 8, dla liściastych twardych — 6.5, a dla liściastych miękkich — 7.

Te zależności pozwalają na korygowanie otrzymanych wyników prób mechanicznych i dlatego przepisy naszego lotnictwa szczególnie przestrzegają ścisłe badanie ciężaru właściwego drewna, przeznaczonego dla budowy płatowców.

Musimy jeszcze nadmienić, że dla wykonania wskazanych przez nas prób fizycznych i mechanicznych nie jest koniecznem, by przedsiębiorstwo, które zdecyduje stworzyć u siebie dział drewna lotniczego, posiadało wszystkie niezbędne dla tych prób przyrządy. Nasze fabryki i wszystkie pułki lotnicze wykonują te próby bez najmniejszych trudności dla każdego, który ich o to poprosi. Wystarczy więc tylko przesłać w tym celu wykonane już próbki o wymiarach 2×2×30 cm i 2×2×3 cm, a nasze fabryki, względnie pułki wykonają wszystkie niezbędne próby całkiem bezinteresownie.

To są wszystkie zasadnicze warunki, jakie są stawiane dla drewna przez przepisy naszego lotnictwa.

Kończąc nasz artykuł wyrażamy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się szerszy ogół przedstawicieli naszego przemysłu drzewnego i że wreszcie zostanie u nas stworzony dział drewna lotniczego, tak niezbędny dla naszych konstruktorów oraz dla normalnego rozwoju naszego lotnictwa.

Prof. Inż. CYRYL KOCHANOWSKI.

Trwałość podkładu kolejowego bukowego

(Wynik doświadczeń próbnych, przeprowadzonych z polecenia Ministerstwa Komunikacji) (Ciąg dalszy)

W dalszem następstwie ten plan postępowania uległ pewnym modyfikacjom, nie zmniejszającym jednak głównych zasad, a mianowicie że miały być:

Numera 81 do 200 opierścieniowane t. j. w wysokości piersi na każdem drzewie odarty pierścień kory, szeroki około 15—20 cm.

Stosując ten sposób można się spodziewać, że opierścieniowane drzewa już w połowie okresu wysychania będą posiadały znacznie zmniejszony zapas naturalnej wilgoci.

Miało być zatem 5 grup drzew do cięcia w rozmaitych okresach przeznaczonych, a dla wszystkich tych grup ustanowiono ten sam proceder postępowania. Mianowicie: Pierwsze 10 buków (Nra 1—10, 41—50, 81—90, 121—130 i 161—170) miały być po ścięciu natychmiast w podkłady wyrobione i ułożone w stosy.

Drugie i trzecie dziesiątki (Nra 11—30, 51—70, 91—110, 131—150 i 171—190) miały po ścięciu leżeć przez 4 tygodnie na ziemi wraz z konarami i liśćmi, jednak połowa z nich miała posiadać czoła pobielone wapnem, celem odbijania promieni słonecznych, druga połowa zaś tylko ponadciosywaną korę naciosami sięgającemi do samego drewna w celu ułatwienia wysychania a zapobieżenia za prędkiemu wysychaniu.

Ostatnie 10 sztuk miały leżeć w korze bez bielenia i naciosywania, lecz z gałęziami przez 6 tygodni w tym celu, ażeby zbadać wpływ działania kory i liści na stan wilgoci wewnątrz drzewa, a następnie ażeby zbadać, czy w tym okresie 6-ciu tygodni może nastąpić zaduszenie się drewna.

Wszystkie podkłady miały być natychmiast po wyróbce ułożone w stosy, w tak zwaną „piłę", nie wprost na ziemi, lecz na suchych podkładach, o grubości przynajmniej 20 cm, w miejscach lek-

ko przewiewnych. Ze stosów tych, dla każdej grupy i podgrupy osobno ułożonych, miała połowa znajdować się w pełnem słońcu, druga zaś połowa w półcieniu, wytworzonym przez otaczające a rzadko stojące drzewa na pniu.

Ponieważ rozchodziło się tylko o zbadanie ilości pęknięć i objawu zaduszania się, przeto nie było w projekcie brania względu na mniejszy lub większy rozmiar fałszywej twardzieli ponad przepisowo dopuszczalny, jakoteż na mniejsze objawy zgnilizny. Z tego ostatniego powodu musiano jednak wyłączyć buki Nra 21 i 22, gdyż po ścięciu okazało się, że są całkowicie zgniłe. Również nie było w projekcie uwzględnianie „czarnych oczu" t. zn. czarnych sęków, które zwyczajnie idą w głąb drewna maksymalnie do 3 cm, okazując pod spodem miąż zupełnie zdrowy.

Ponadto postanowiono zaniechać wbijania „esów" celem zapobiegania pękaniu, gdyż właśnie chodziło o zbadanie, jaki procent drzewa względnie wyrobionych podkładów pęka w sposób naturalny.

Na podstawie tych zasad rozpoczęto roboty, lecz zamiast jak to proponowano w maju, dopiero w drugiej połowie lipca 1928 r., gdyż wiadomość o zatwierdzeniu projektu postępowania przez Ministerstwo Komunikacji i asygnowaniu potrzebnych środków pieniężnych otrzymano dopiero w drugiej połowie lipca.

W pierwszym okresie doświadczeń t. j. w r. 1928 ścięto w myśl projektu drzewa oznaczone numerami 1 do 120 w trzech rozmaitych porach, a to:

1. numera	1—40	w dniach	5 i 6 lipca 1928
2. „	41—80	„	23 i 25 sierpnia 1928
3. „	81—120	w dniu	10 października 1928.

Pierwsze dwie partje t. j. lipiec i sierpień uważać należy jako przynależne do cięcia letniego, trzecią partję t. j. październik natomiast zaliczyć należy już do cięcia zimowego.

Z tych wszystkich partyj drzewa oznaczone numerami 1—10, 41—50—81 do 90 wyrobiono w podkłady natychmiast po ich ścięciu, numera 11—30, 51—70 i 91—110 leżały w korze z konarami i liśćmi przez 4 tygodnie na ziemi, przyczem połowa z nich została zaopatrzona naciosami kory, a w drugiej połowie czoła pomalowane wapnem, numera zaś 31—40, 71—80 i 111—120 leżały przez 6 tygodni, jednak niebielone i z korą nienaciosywaną.

Z pierwszych	40	pni otrzymano	253	szt. podkł.
„ drugich	40	„ „	270	„ „
„ trzecich	40	„ „	209	„ „
razem z	120	pni otrzymano	732	szt. podkł.

W drugim okresie dziesięciolecia t. j. w roku 1929 dotrzymano jak najściślej postanowienia projektu postępowania, a mianowicie:

I. W drugiej połowie maja t. j. kiedy wegetacja roślinna była w pełnym rozwoju ścięto dalszych 40 sztuk buków t. j. numera 121—160, które w roku ubiegłym zostały opierścieniowane i numera:

121—130 wyrobiono w podkłady natychmiast po ścięciu,

131—150 leżały przez 4 tygodnie na ziemi wraz z gałęziami, z czego u połowy zostały czoła drzew pobielone wapnem,

151—160 leżały po ścięciu przez 6 tygodni z konarami i liśćmi, bez bielenia czół i bez naciosywania kory.

Z tych 40 sztuk otrzymano podkładów 239 szt.

II. W październiku 1929 zrąbano resztę buków t. j. numera 161—200, które w lipcu 1928 zostały również opierścieniowane, i wyrobiono je w sposób następujący:

numera 161—170 jak wyżej
„ 171—190 „ „
„ 191—200 „ „

Z tych 40 sztuk otrzymano podkładów 309 szt. czyli że z 80 sztuk buków w r. 1929 zrąbanych otrzymano podkładów 548 sztuk.

Zesumowawszy oba lata, otrzymano z 200 szt. buków podkładów 1280 sztuk, czyli z jednego buka przeciętnie 6,4 sztuk.

W tym okresie czasu zostały wydane nowe przepisy techniczne, a treść ich jest następująca:

„Tymczasowe przepisy"
na dostawę bukowych podkładów, podrozjezdnic i mostownic dla P. K. P.

Poza ogólnemi wymaganiami, aby buczyna, jak każdy inny materjał na podkłady, podrozjezdnice i mostownice, była zdrowa i niezaatakowana przez grzybki, należy przestrzegać, aby nie była ona zbutwiałą lub zaparzoną, na skutek mianowicie za długiego leżenia w korze czy wogóle w warunkach, utrudniających schnięcie. — Zewnętrznym objawem parzenia jest zmiana świeżego koloru na szary, brudno-żółty lub wręcz mleczno-biały. — Pozorna (fałszywa) twardziel (rdzeń) o ile ma barwę czerwonawą, nie stanowi przeszkody dla użycia materjału bukowego na wyroby: zmiana koloru w następstwie w miarę wysychania na ciemniejszy i brunatny nie świadczy o zepsuciu drzewa samo przez się, bez oznak zaparzenia lub zbutwienia. — Buczyna winna pochodzić z drzewostanów możliwie gęstych, z lasów górskich, przyczem drzewo ma być ścinane bezwzględnie w okresie od października do lutego włącznie. — Zarząd kolejowy musi mieć możność dokładnego informowania się o sposobie pobrania buczyny i przechowywania materjału, jako też wyrobów z niego.

Ścięte pnie powinny być niezwłocznie przerobione na materjał kolejowy, bez pozostawienia przytem najmniejszych śladów kory i łyka. Składać je należy na miejscu zacienionem i przewiewnem, trójkątami w planie, na podkładach z kamieni lub zdrowego drzewa (nie w śniegu). Zaleca się wyroby wywozić z lasu i układać w miejscu odkrytem.

Dla przeciwdziałania zbyt silnemu pękaniu wyrobów bukowych należy stosować jeszcze w lesie klamry lub śruby, zaś na placu oprócz tych sposobów, ściąganie obręczami.

Pozorna twardziel, uwidaczniająca się ze strony odczołowej wyrobu jako zwarta powierzchnia, nie powinna, w celu uzyskania lepszej impregnacji, zajmować więcej niż jedną trzecią część powierzchni przekroju, znajdując się w środku lub jednym końcu, a nie wychodząc na obie przeciwległe strony.

Najlepiej jest uskuteczniać przyjmowanie bukowych wyrobów na placach nasycalni, przytem jeszcze w czasie zimowym. W każdym razie muszą być one przedstawione do odbioru przed koń-

cem kwietnia. Gotowe wyroby, zanim zostaną poddane impregnacji, winny być dla prawidłowego wysychania układane w stosy tak, iż warstwy są podniesione naprzemian w jedną stronę i odwrotną (w piłę) w ilościach do 100 sztuk w każdym i w odstępach stos od stosa niemniej 1 metra, przyczem muszą być rozmieszczone na terenie suchym, czystym i przewiewnym i spoczywać na legarach betonowych lub sporządzonych z drzewa impregnowanego."

Wynik doświadczeń był następujący, przyczem zaznaczam, że celem badania ilości pęknięć stworzono 2 klasy, a to: pierwszą oznaczoną w dalszym ciągu sprawozdania cyfrą I., obejmującą podkłady z bardzo nieznacznemi pęknięciami, dla celów kolejnictwa zupełnie bez znaczenia będącemi i cyfrą II, obejmującą podkłady z nazbyt wielkiemi pęknięciami, wykluczającemi je od stosowania w kolejnictwie, przyczem jednak przy oznaczeniu postępowano nader rygorystycznie tak, iż ilości pod II. wykazane mogą być bez szkody o 25% zmniejszone, a ilości w ten sposób uzyskane do cyfry I. doliczone.

Ostateczne wyniki przedstawiają się zatem następująco:

A. — Podkłady z wyróbki r. 1928.

I. Wyrabiane ze ścinki w lipcu:

	I	II	Ogółem
a) natychmiast po ścięciu wyrobiono w podkłady i otrzymano	68	11	79 szt.
procentowo wypadło	86.1%	13.9%	
b) wyrobiono w 4 tygodnie po ścięciu	77	17	94 szt.
procentowo	81.0%	18.1%	
c) wyrobiono w 6 tygodni po ścięciu	61	19	80 szt.
procentowo	76.2%	23.8%	
razem	206	47	253 szt.
procentowo przeciętnie	83.4%	18.6%	

Z tego wynika, że najgorszy wynik t. j. największą ilość pęknięć dały buki, które leżały przez 6 tygodni, lepszy przez 4 tygodnie, a najlepszy te, które wyrobione zostały natychmiast po ścięciu.

II. Wyrabiane ze ścinki w sierpniu:

	I	II	Ogółem
a) jak wyżej	71	1	72 szt.
procentowo	98.6%	1.4%	
b) jak wyżej	107	14	121 szt.
procentowo	88.4%	11.6%	
c) jak wyżej	74	3	77 szt.
procentowo	96.1%	3.9%	
razem	252	18	270 szt.
procentowo przeciętnie	93.3%	6.7%	

W tym wypadku najgorszy wynik dały buki, które dopiero w 4 tygodniu po ścięciu zostały w podkłady wyrobione, lepszy te po 6 tygodniach wyrobione, najlepszy te, które przerobione zostały natychmiast po ścięciu.



III. Wyrabiane ze ścinki w październiku:

	I	II	Ogółem
a) jak wyżej	43	10	53 szt.
procentowo	81.1%	18.9%	
b) jak wyżej	105	7	118 szt.
procentowo	93.7%	6.3%	
c) jak wyżej	40	4	44 szt.
procentowo	90.9%	9.1%	
razem	188	21	209 szt.
procentowo przeciętnie	92.7%	7.3%	

W tym wypadku najgorszy wynik dała wyróbka wykonana natychmiast po ścięciu drzewa, lepszy wykonana w 6 tygodni, a najlepszy wykonana w 4 tygodnie.

Z tych 3-ch zestawień nie można jednak jeszcze wysnuć należytych wniosków.

	I	II	Ogółem
W całym roku otrzymano	646	86	732 szt.
procentowo	88.2%	11.8%	

B. Z wyróbki w r. 1929, dla którego to okresu czasu można przyjąć, że opierścieniowanie wykonane w lipcu 1928 już pewien, choć jeszcze niezupełny wpływ wywierać mogło.

I. Wyrabiane ze ścinki w maju:

	I	II	Ogółem
a) jak wyżej	61	4	65 szt.
procentowo	93.8%	6.2%	
b) jak wyżej	122	16	138 szt.
procentowo	88.4%	11.6%	
c) jak wyżej	56	7	63 szt.
procentowo	88.9%	11.1%	
razem	239	27	266 szt.
procentowo:	89.5%	10.5%	

W tym wypadku najkorzystniejszy wynik dała wyróbka wykonana natychmiast po ścięciu, mniej korzystny wyróbka po 6 tygodniach, najniekorzystniejszy wyróbka po 4 tygodniach.

II. Wyrabiane ze ścinki w październiku:

	I	II	Ogółem
a) jak wyżej	67	4	71 szt.
procentowo	94.4%	5.6%	
b) jak wyżej	77	2	79 szt.
procentowo	97.5%	2.5%	
niebielone	81	3	84 szt.
procentowo	96.4%	3.6%	
c) jak wyżej	72	3	75 szt.
procentowo	96.0%	4.0%	
razem	297	12	309 szt.
procentowo:	96.1%	3.9%	

W tym wypadku najkorzystniejszy wynik dała wyróbka wykonana w 4 tygodnie po ścięciu, mniej korzystny wyróbka po 6 tygodniach, najniekorzystniejszy zaś wyróbka wykonana natychmiast po ścięciu.

	I	II	Ogółem
W całym roku 1929	536	39	575 szt.
procentowo	93.2%	6.8%	

Zróbmy zatem zestawienie ogólne procentowe:

w lipcu 1928	83.4	18.6
„ sierpniu 1928	93.3	6.7
„ październiku 1928	92.7	7.3
„ maju 1929	89.5	10.5
„ październiku 1929	96.1	3.9

Wedle zaś pory cięć otrzymano

w porze letniej obu lat	83.3	11.7
„ „ zimowej obu lat	93.6	6.4

Wyeliminujmy jednak cyfry otrzymane z cięcia w miesiącach lipcu 1928 i maju 1929 a otrzymamy:

miesiąc sierpień 1928 dał	93.3	6.7
„ październik 1928 dał	92.7	7.3
przeciętnie	93.0%	7.0%
miesiąc październik 1929	96.1%	3.9%

Z powyższych cyfr wynikałoby zatem, że wyróbka letnia w swej pierwszej części t. j. w miesiącach maj, czerwiec, lipiec daje nazbyt wielki procent pęknięć, natomiast druga część tej pory letniej od miesiąca sierpnia począwszy daje znacznie korzystniejsze wyniki, zbliżone bardzo do pory zimowej. Porównawszy dalej wyniki z października 1928 i 1929, widzimy znaczniejszą korzyść w październiku 1929. Prawdopodobnie odbija się tu już następstwo pierścieniowania wykonanego w lipcu 1928. Jednakże w praktyce gospodarczej nie da się to postępowanie zastosować chyba, że jakiś przedsiębiorca, posiadający ponadto znaczniejsze obszary lasów własnych zawrze z Min. Komunikacji umowę na lat kilka, gdyż podówczas nic nie stanie mu na przeszkodzie, by na 2 lata przed ścinaniem drzew do wyrobu podkładów przeznaczonych, dotyczące drzewa opierścieniować.

Co się tyczy kwestji, czy wyróbka powinna być wykonaną natychmiast po ścięciu drzewa (a), czy dopiero po 4 tygodniach leżenia (b), czy też po 6 tygodniach leżenia (c), to wyniki nie dały jasnej odpowiedzi, otrzymaliśmy bowiem:

w A) I.-a, b, c, (najkorzystniejszy; mniej korzystny, najniekorzystniejszy wynik),
w A) II.-a, c, b, — w A) III.-c, b, a.
w B. I.-a, c, b, — w B) II.-b, c, a.

Możnaby jednak wysnuć z powyższego zestawienia następujące wyniki:

w cięciu letniem najkorzystniejszy wynik daje wyróbka podkładów przeprowadzana natychmiast po ścięciu drzewa,
w cięciu zimowem wyróbka wykonana po dłuższem leżeniu na ziemi (okres 6-tygodniowy).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Amerykańskie stosunki leśne

Znany publicysta gospodarczy E. A. Schenck podaje szereg ciekawych wiadomości na temat stosunków leśnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., które poniżej przytaczamy.

Wedle danych Schenka, lasy wschodniej części Ameryki Północnej zostały wytrzebione w okresie lat 1830—1860, na Północy w latach 1860—1890, na Południu w latach 1890— 1920, — poczem dalej przewiduje Schenk, że w okresie najbliższych 20 lat tensam los spotka lasy, położone w zachodnich stanach Ameryki Półn.

Przyczyną tak szybko postępującej trzebieży lasów w Ameryce Półn. są niewspółmierne wysokie podatki, nakładane na powierzchnie leśne, a wynoszące 4% ich wartości.

Przed 30 laty wartość drewna na pniu podwajała się co 5 lat, co odpowiadało oprocentowaniu w skali 14%, w latach następnych proces wzrostu wartości znacznie osłabł na sile, a od 10 lat pomnażanie wartości drewna na pniu ustało zupełnie.

Jeżeli 1 m³ materjałów tartych na miejscu budowy kosztuje 10 dolarów, to przy tej cenie drewno znajduje szerokie zastosowanie w budownictwie już przy cenie 12 dolarów za 1 m³ budujący waha się w wyborze między kamieniem, a drewnem; przy cenie 15 dolarów za 1 m³ materjałów tartych używa się wyłącznie kamienia, betonu i żelaza.

Właściciele lasu mogą tylko w tym wypadku otrzymać oprocentowanie w skali 5%, jeśli wartość drewna na pniu podwaja się w okresie 8 lat, to znaczy wtedy, kiedy przyrost wartości wynosi rocznie 9%, z czego 4% należy potrącić na zapłacenie podatków. Z tego powodu w Ameryce Półn. i Kanadzie panuje wśród właścicieli lasów tendencja, aby jaknajprędzej zlikwidować posiadane drzewostany.

Materjały tarte średnio przewozi się od miejsca produkcji do miejsca zużytkowania na przestrzeni około 1000 klm i w tym wypadku koszt przewozu 1 m³ wynosi około 4 dolarów. Przy tej cenie zastosowanie drewna do celów budowlanych, pomimo istnienia silnie rozwiniętej reklamy ze strony własności leśnej, stale kurczy się i

drewno coraz częściej bywa zastępowane szeregiem innych materjałów.

Własność leśna w obawie dalszego zmniejszenia popytu wytęża starania w kierunku przyspieszenia wyrębu lasów. Najlepsze drzewostany już prawie zupełnie wytrzebiono, a w związku z tem jakość napływającego na rynek drewna stopniowo coraz bardziej pogarsza się. Przytem tereny leśne położone w miejscach bardziej dostępnych dla eksploatacji zostały już wycięte, a wskutek tego wydatki na ścinkę i wywóz drewna z lasu stale wzrastają.

Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w innych państwach las i racjonalna gospodarka leśna stoją na drugim planie wobec doryweczych interesów prywatnej gospodarki.

Powszechnie wskazuje się na fakt, że zmniejszanie popytu na budulec i drewno użytkowe równoważy ogromne zwiększenie zapotrzebowania na drewno dla przemysłu papierniczego, lecz jak zaznacza Schenk, na podstawie oficjalnych danych statystycznych, ilość drewna konsumowanego przez przemysł papierniczy jest nieznaczna w porównaniu z ogólną masą drewna, corocznie wyrębywanego.

Roczne zapotrzebowanie drewna w Stanach Zjednoczonych wyraża się cyfrą 630 miljonów m^3; jeżeli od tej liczby odjąć 260 milj. m^3 drewna opałowego, to na drewno użytkowe przypada 370 milj. m^3, — z czego zaledwie 16 milj. m^3 przerabiają fabryki papiernicze, co stanowi 0,4% ogólnej ilości drewna użytkowego. Wydaje się to wprost nieprawdopodobnem, jeżeli się zwróci uwagę na ogromne zapotrzebowanie drewna dla przemysłu papierniczego, istniejące we wszystkich krajach, w tej liczbie również i w Ameryce. Zjawisko to polega na tem, że wszędzie poszukuje się dla potrzeb przemysłu papierniczego drewna świerkowego, ponieważ tylko ono wydaje tanią, białą masę papierniczą; inne gatunki drewna wymagają bardziej złożonych i stąd kosztowniejszych procesów przeróbki i z tych względów znajdują zastosowanie dopiero tam, gdzie okaże się brak świerka, lub też cena jego jest zbyt wysoka.

Papierówkę świerkową, niezbędną dla swego przemysłu papierniczego Stany Zjednoczone w znacznym stopniu czerpią z Kanady; w gęściej zaludnionych stanach przemysł papierniczy posługuje się już obecnie sosną, brzozą, bukiem, klonem, lipą, osiką i innemi.

Ameryka posiada bardzo dogodne warunki zarówno klimatyczne jak i siedliskowe dla wzrostu drzewostanów, lecz mimo to, istnienie jakiegokolwiek dochodowego gospodarstwa leśnego, w prywatnem ręku, jest możliwe tylko przy odpowiedniej wartości produktów leśnych.

Jakkolwiek w fachowych amerykańskich sferach leśnych wiele mówi się i pisze o tem, że trwałe gospodarstwo leśne jest doskonałą lokatą kapitałów, dotąd ani jeden amerykański właściciel lasów, wśród których znajduje się wielu miljonerów, nie włożył jeszcze w gospodarkę leśną poważniejszych kapitałów.

K. ŚWIDERSKI.

Racjonalna eksploatacja ubocznych użytków leśnych a eksport

Polska, posiadając bardzo znaczne, a dotychczas niedające się cyfrowo bliżej określić, bogactwa w ubocznych użytkach leśnych, mogłaby pokryć niemi nietylko całe wewnętrzne zapotrzebowanie, ale mogłaby stać się jednym z najpoważniejszych dostawców takich artykułów na rynki światowe.

Pomyślne, pod każdym względem, warunki naturalne muszą się stać podstawą dla bardziej racjonalnej eksploatacji i wykorzystania dwuch najważniejszych dziedzin ubocznych użytków leśnych, a mianowicie grzybów i jagód, pozostawiając dla dalszej inicjatywy inne możliwości, jak np. zioła lecznicze, żołędzie i tp.

Mimo tak korzystnych warunków naturalnych, sprawa racjonalizacji tej dziedziny nastręcza bardzo poważne trudności, ze względu na całokształt stosunków gospodarczych, oświatowych itp., jak również ze względu na strukturę naszego handlu.

Najbogatsze w grzyby i jagody okolice, są przeważnie dość słabo zaludnione, przez ludność stojącą na niskim poziomie kulturalnym, ponadto zaś niemal z reguły posiadają one rzadką sieć dogodnych środków komunikacyjnych, jak koleje i szosy.

Licząc się z temi warunkami, znacznie zaciemniającemi horyzont, trzeba program pracy na przyszłość rozbić na parę etapów, aby przejść obok piętrzących się trudności, nie rozbijając się o nie i dążyć do ich usunięcia drogą ewolucyjną, w miarę posiadanych sił i środków.

W pierwszym więc rzędzie należałoby skierować specjalną uwagę na te ośrodki, które są uprzywilejowane pod względem komunikacji i tu dążyć do zracjonalizowania eksploatacji i handlu produktami leśnemi i postawienia ich na odpowiednim poziomie.

Równolegle z tą pracą winna iść praca oświatowa, obejmująca już możliwie najszersze tereny, a której zadaniem winno być propagowanie ujednostajnionych metod zbiórki i przygotowywania produktów leśnych. Tu niewątpliwie ogromne możliwości stoją otworem dla nauczycielstwa wiejskiego, oraz organizacyj rolniczych, gdyż propaganda taka wśród włościaństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej, mogłaby w znacznym stopniu przyczynić się do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności, a równocześnie umożliwić handlowi racjonalną pracę.

Powracając do sprawy eksploatacji ubocznych użytków leśnych, można stwierdzić, że eksploatacja ta jest pozbawiona wszelkich wytycznych, które mogłyby ułatwić sprawę jej racjonalizacji. Mowa tu będzie o lasach państwowych, gdyż Państwo jest u nas właścicielem najwięk-

szych terenów leśnych. Dotychczas w tej dziedzinie niema żadnych ogólnych instrukcyj o charakterze gospodarczym, któreby regulowały politykę eksploatacyjną poszczególnych Dyrekcyj Lasów Państwowych, mających w sprawach dzierżawy terenów leśnych decydujący głos. Sprawy te zostały tu poruszone nie w chęci stawiania jakichkolwiek zarzutów Dyrekcjom L. P., przeciwnie, fakty wykazują daleko idącą dbałość o interesy lasów, jak również okolicznej ludności, co znajduje swój wyraz zarówno w stosowaniu przez niektóre Dyrekcje przetargów ofertowych na dzierżawę terenów dla zbiórki, jak również w rezerwowaniu dość poważnego odsetka kartek, upoważniających do zbiórki, dla miejscowej ludności. Pozornie metody, stosowane przez Dyrekcje, są obojętne dla sprawy racjonalnej eksploatacji i handlu, a może się wydawać, że leżą w interesie Państwa i miejscowej ludności, faktycznie zaś po wejrzeniu w szczegóły, hamują wszelki postęp w tej dziedzinie.

Niezbędnym bowiem warunkiem racjonalnej gospodarki każdego przedsiębiorstwa, mającego na celu pracę w danej gałęzi handlu, musi być zmniejszenie do minimum przypadkowości w utrzymaniu się przy takich przetargach, i zapewnienie ciągłości pracy, dającej podstawy dalszego planowania, niż na przeciąg jednego roku. Biorąc zaś pod uwagę jeszcze terminy, w jakich niektóre Dyrekcje ogłaszają i rozstrzygają przetargi, t. j. kwiecień-maj, dojdziemy do wniosku, że powyższe warunki w zupełności uniemożliwiają należyte przygotowanie wszelkich środków, mogących wpłynąć na powiększenie i ulepszenie zarówno eksploatacji, jak i należyte zorganizowanie handlu.

Niewątpliwie jednak wyżej poruszone momenty nie są jedynemi przyczynami obecnego stanu w tej dziedzinie. Wszystkie one zazębiają się o siebie i nie można kłaść zbyt dużego nacisku na jedne i w tem wyłącznie dopatrywać się przyczyn zła, podczas gdy ono ma również pewną ostoję w łonie samego handlu, pozornie uciśnionego przez warunki zewnętrzne. I tu w strukturze handlu produktami leśnemi leżą przyczyny o wysokim ciężarze gatunkowym, które splatają się z poprzednio omówionemi, wytwarzając sytuację ze wszechmiar trudną do rozwiązania całości zagadnienia racjonalnej eksploatacji i handlu produktami leśnemi. Jeśli bliżej wejrzymy w technikę handlu temi produktami, to przekonamy się, że poza bardzo nielicznemi firmami, wyspecjalizowanemi w nich, gros handlu spoczywa w rękach przygodnych pośredników, którzy pracując na obcym kapitale, jedynie w latach konjunktury poświęcają tej dziedzinie więcej uwagi. W zasadzie zaś traktują ją jako tylko jedno ze źródeł swej egzystencji.

Więksi pośrednicy mają falangę drobnych pośredników, którzy przeprowadzają skup produktów leśnych metodami niejednokrotnie niemal średniowiecznemi, drogą handlu zamiennego, dezorjentując tem do reszty i tak słabo zorjentowaną ludność wiejską, w wartościach poszczególnych rodzajów produktu i tamując tem samem jakikolwiek postęp w tej dziedzinie.

Uwagi te nabierają specjalnie dużego znaczenia, w odniesieniu do przetwórstwa domowego, jak np. suszenia grzybów, marynowania itp.

Mimo bowiem istnienia kilku większych przetwórni o charakterze przemysłowym, dotychczas zarówno na rynku krajowym, jak i w eksporcie dominuje produkt przetwarzany sposobami domowemi przez włościaństwo.

Brak racjonalnej propagandy metod jednolitego przygotowania towaru wytwarza sytuację, że często dwie wsie, leżące obok, suszą grzyby różnemi sposobami. Powoduje to trudności w otrzymaniu większych partyj jednolitego towaru i ułatwia konkurencję towarowi zagranicznemu na naszym rynku.

Brak jakichkolwiek cyfr obrotu wewnętrznego, czy konsumcji, uniemożliwia obliczenie choć w przybliżeniu ilości, obecnie eksploatowanych produktów leśnych. Można jednak przypuszczać, że konsumcja wewnętrzna, choć bez wątpienia doś znaczna, jednak nie zmienia wybitnie eksportowego charakteru omawianych produktów. Ilustruje to niżej podana tabelka obrotów zagranicznych za ostatnie pięciolecie.

Rok	Import		Eksport	
	w q.	w tys. zł	w q	w tys. zł
GRZYBY ŚWIEŻE				
1926	22	2	4.001	297
1927	14	4	2.246	237
1928	34	16	2.605	432
1929	15	11	7.679	656
1930	11	3	8.801	523
GRZYBY SUSZONE				
1926	851	625	689	541
1927	1.066	733	1.003	792
1928	1.268	1.301	944	734
1929	1.162	898	873	1.062
1930	596	347	2.118	1 380
GRZYBY MARYNOWANE W OCCIE, OLIWIE i t p.				
1926	4	3	31	7
1927	10	7	5	1
1928	19	18	312	96
1929	14	8	537	162
1930	3	3	1 180	258
JAGODY I OWOCE LEŚNE				
1926	9	0	12.143	524
1927	7	1	10.639	604
1928	—	—	13.697	900
1929	92	9	30.163	1.925
1930	10	1	30.519	1.394

Rozpatrując powyższe cyfry widzimy, że normalną linję rozwojową mają grzyby świeże, jagody i grzyby marynowane, choć w tych ostatnich, tak znaczny wzrost ilościowy eksportu w ubiegłym roku tłumaczyć można gwałtownem zrealizowaniem zapasów z lat ubiegłych, na skutek ciężkiego położenia finansowego niektórych zakładów przemysłowych. Racjonalizacja handlu i eksportu grzybów świeżych oraz jagód leśnych musi być bardzo oględnie prowadzona, gdyż eksport tych artykułów jest w znacznym

stopniu uzależniony od odbiorców zagranicznych, zasobnych w kapitał i dostarczających, poza środkami finansowemi, ułatwień technicznych, jak standartowych opakowań itp.

Handel nasz, nie posiadając własnych kapitałów ani bezpośrednich i trwałych stosunków z rynkami odbiorczemi, nie może się zbyt łatwo uniezależnić od pośrednictwa zagranicznego. Zbyt radykalne posunięcia w tym kierunku mogłyby wywołać poważne straty dla zainteresowanych i wpłynąć na zmniejszenie dość już poważnych rubryk wywozowych.

Na pewną uwagę zasługują przetwory z grzybów, a mianowicie grzyby marynowane. Wysunięcie tutaj zbyt pomyślnych horoskopów, na podstawie przytoczonych cyfr, byłoby fałszywe. Można bowiem stwierdzić na podstawie doświadczenia poszczególnych zakładów przemysłowych, że zainteresowanie rynków zagranicznych tym artykułem jest ograniczone, a zdobywanie nowych rynków, musiałoby być połączone ze znacznemi kosztami (wysokie prowizje, koszty reklamy itp.), na co w obecnej sytuacji firmy nasze pozwolić sobie nie mogą. Nie należy jednak sprawy tej uważać za straconą, przeciwnie, ma ona pewne szanse powodzenia, lecz wymagałoby to szerszego omówienia np. ewentualnie w związku z pieczarkarstwem, co wykraczałoby poza ramy tego artykułu.

Powracając do sprawy racjonalizacji handlu i eksportu, specjalny nacisk musi być położony na grzyby suszone, ta bowiem dziedzina, mając bardzo szerokie możliwości, jest może najbardziej zacofaną. Już nawet same cyfry naszego handlu zagranicznego wskazują, że w tym dziale są jakieś zasadnicze wady.

Przy wybitnie dodatniem saldzie (ilościowem) w bilansie handlowym w pozycji grzybów świeżych, w pozycji suszonych w ciągu czterolecia 1926—29 saldo jest stale ujemne i dopiero w ostatnim roku, dużego ale nierekordowego zresztą urodzaju, przechodzi bardzo silnie na stronę czynną. Innemi słowy, posiadając stały nadmiar surowca, brak nam produktu gotowego, do którego wytworzenia technicznie w zupełności jesteśmy przygotowani, istniejące bowiem suszarnie narzekają na brak zatrudnienia, a gros suszarnictwa spoczywa w rękach włościaństwa.

Zjawisko to znajduje wytłumaczenie w omówionych poprzednio sprawach, a mianowicie kompletnej dezorganizacji handlu, oraz nieświadomości ludności wiejskiej, co do sposobów przygotowania i wartości wytwarzanego przez siebie produktu. Te, pod każdym względem nienormalne warunki, mogą być usunięte bez większych wstrząśnień, jedynie drogą prywatnej inicjatywy, do czego w pierwszym rzędzie powołane są firmy handlowe, bezpośrednio w tej dziedzinie zainteresowane i znające dokładnie teren.

W tym wypadku inicjatywa winna pójść w kierunku porozumienia wewnętrznego i podjęcia jednolitej akcji, zmierzającej ku stopniowemu regulowaniu wszystkich wyżej wymienionych dziedzin.

Bez programowej inicjatywy prywatnej, któraby znalazła oddźwięk wśród poważnego kupiectwa, wszelka pomoc i wszelkie ułatwienia, uzyskane od Państwa, nie będą mogły dać oczekiwanych rezultatów. P. I. E.)

Leśnicy o gospodarce leśnej

Zarząd Główny Związku Zawodowego Leśników Rzplitej wystosował do Pana Ministra Rolnictwa memorjał, w którym domaga się znowelizowania ustawy z dn. 24. VI. 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa, oraz znowelizowania ustawy z dn. 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej. Zmiany te miałyby uwzględnić następujące postulaty:

1. Właściciele Lasów, nie posiadający sami wymaganych kwalifikacyj zawodowych, winni być zobowiązani do prowadzenia swego gospodarstwa leśnego przez fachowo wykwalifikowanego leśnika, lub do poddania gospodarstwa leśnego pod fachowy nadzór inspekcyjny. Poziom kwalifikacyj powinien być uzależniony od wielkości obszaru danego majątku leśnego.

2. Prawo wykonywania samodzielnie prac techniczno-leśnych, a w szczególności sporządzania planów gospodarstwa leśnego — służyć winno tylko fachowo wykwalifikowanym leśnikom z ukończonem wyższem wykształceniem, którzy odbyli przepisaną praktykę.

Wykonawczy personel fachowy winien mieć umożliwione uzyskanie odpowiednich kwalifikacyj zawodowych przez rozbudowę niższego szkolnictwa leśnego, niezależnie od istniejących szkół leśnych dla kandydatów do służby państwowej, oraz przez powołanie do życia sprawdzianu wiedzy fachowej, nabytej poza szkołą, w formie egzaminów dla eksternistów, względnie egzaminów wojewódzkich, na wzór zniesionych egzaminów lwowskich.

3. Procedura postępowania administracyjnego wobec władz ochrony lasów powinna dopuszczać do czynnego udziału w sprawie oprócz właściciela lasów również jego prawnych i fachowych doradców, co dziś jest wskutek zbyt rygorystycznej interpretacji odnośnych postanowień rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów przez niektóre urzędy wojewódzkie kwestjonowane.

4. Parcelacja lasów bez prawa zmiany rodzaju użytkowania winna być uzależniona od zgody władz ochrony lasów.

5. Parcelacja lasów, połączona ze zmianą uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, winna być ograniczona do wypadków istotnie uzasadnionych z punktu widzenia racjonalnej gospodarki leśnej.

Dotychczasowa masowa parcelacja lasów prywatnych, jakiej jesteśmy świadkami, bije w podstawy naszej gospodarki leśnej, bo powoduje zmniejszenie się powierzchni leśnej kraju i powiększanie obszaru nieużytków.

Parcelacja terenów leśnych nie posiada bynajmniej charakteru przejściowego, lecz stale będzie rosła w miarę zmniejszania się ilości objektów rolnych, przeznaczonych do rozparcelowania w związku z realizacją reformy rolnej. Prócz tego

właściciele lasów będą zawsze elementem sprzyjającym parcelacji gruntów leśnych, ponieważ ona umożliwia im częściowe wycofanie kapitałów z mało rentującej się dziś gospodarki leśnej.

Z powyższych względów należałoby:

1. Ograniczyć możliwości zmiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania z powodu parcelacji do wypadków istotnie uzasadnionych z punktu widzenia racjonalnej gospodarki leśnej.

2. Zakazać dobrowolnej parcelacji lasów, (bez uprzedniej zmiany rodzaju użytkowania) i by nieliczne, całkowicie uzasadnione wyjątki od tej reguły wymagały zezwolenia właściwych władz leśnych.

Memorjał uzasadnia dokładnie każdy z wymienionych postulatów, powołując się na praktykę innych krajów, dane cyfrowe, nakoniec analogiczne ustawy w innych gałęziach gospodarki w Polsce.

Drzewnictwo europejskie w świetle prasy

Co piszą o interesach z Polską.

Pod wpływem twardej konieczności, przed jaką postawił drzewnictwo polskie stan bezkontraktowy z Niemcami, musieliśmy się zacząć bardzo intensywnie oglądać za rynkami w ostatnich latach nas zamało interesującemi. W Anglji byliśmy przez pewien czas dobrze widziani, lecz to się po wyczerpaniu a raczej zamknięciu wielkich kredytów budowlanych w roku 1927 raptownie skończyło. Byliśmy, jednem słowem, jako dostawcy w pojęciu Anglików zamało solidni no i — za drodzy. Teraz, kiedy powszechny kryzys „zreformował" nasze pojęcia o cenie surowca, o kalkulacji tartacznej itd., zaczynają się Anglicy na nowo nami interesować. Charakterystyczną rzeczą, że podczas gdy my na te interesa angielskie idziemy rzeczywiście tylko z konieczności, to angielska prasa drzewna ożywienie stosunków drzewnych polsko-angielskich wyraźnie proteguje. Takie poważne pisma jak **„Timber Trades Journal", „Timber News", „Timber and Plywood"** w każdym prawie numerze znajdują miejsce na omawianie eksportu gdańskiego i jednogłośnie wróżą mu — przynajmniej na najbliższe tygodnie — dobrą przyszłość. Nie brak też porównania cen polskich z rosyjskiemi, które wypadają na korzyść drewna polskiego. Co tu się wiele dziwić. Rosja wysyła do Anglji co może i jak może. Specyfikacje są niezupełne i braki w partjach, jak przyznaje to prasa angielska, miejscami bardzo poważne. To też raz temu to znów innemi importerowi brak pewnego wymiaru, który chciałby sobie uzupełnić importem polskim, którego dzisiejszą zaletą jest to, że obsłużyć może rynek angielski natychmiast. Tego naprzykład nie może we wszystkich wypadkach uczynić Finlandja, a pozatem jest ona dla Anglików, zepsutych taniemi cenami, za droga.

Podczas gdy obrót drzewny Polski z Anglją — aczkolwiek narazie zawsze jeszcze ilościowo niewielki — toczy się w atmosferze ożywienia, a nawet lekkiego podniecenia po obu stronach, to interesa nasze z Francją idą bardzo opornie i bez entuzjazmu, o ile wogóle w sprawach gospodarczych o entuzjaźmie może być mowa. My i Francuzi mamy do siebie oddawna poważne żale. Oni, że im dostarczamy nie taki towar jak oni go sobie wyobrażają, a my, że oni nam bardzo mało i w dodatku bardzo trudno płacą. Bezwzględnie, że po wygaśnięciu prowizorjum z Niemcami uczyniliśmy na rynku francuskim kilka poważnych kroków naprzód. Nasi eksporterzy uganiają się — może cokolwiek za gwałtownie — za klientem francuskim i doszło też do kilku znaczniejszych transakcyj. Dostawy jednak prawie nie są jeszcze rozpoczęte, a wiemy wszyscy jak daleka droga jest od kontraktu do ukończenia dostawy i regulacji i ile razy można się na tej drodze potknąć. Wynikiem tego wzajemnego sceptycyzmu są bardzo ostrożne głosy francuskich pism drzewnych, jak **„La Mercuriale des Bois"** i **„Bois et Résineux"**, które to pismo zajmuje się coprawda więcej polskim przemysłem chemiczno-drzewnym.

Niemiecki handel drzewny, który zasadniczo przeciwny był zerwaniu prowizorjum, jednakże dla solidarności nie robił w grudniu zbyt gwałtownych sprzeciwów, wyładowuje swoje zdenerwowanie wskutek wytworzonych dla siebie niedogodności raz poraz na łamach berlińskiego **„Holzmarktu"**. Szczególnie silnie dokuczyło wielkim agentom niemieckim zarządzenie o świadectwach pochodzenia na importowane drewno. Świadectwa te muszą, jak wiadomo, zawierać nietylko certyfikat pochodzenia, lecz także oryginalną fakturę sprzedawcy zagranicznego. W ten sposób cała tajemnica handlowa pośrednika, a więc i do pewnego stopnia egzystencja jego, jest zachwiana, gdyż trudno zabronić odbiorcy, który z zaświadczeń poznaje dokładnie „pierwszą rękę", zwrócenia się do niej wprost.

Czechosłowacka prasa drzewna ma obecnie swoje rodzime i to dość poważne kłopoty. Jesienne wichury narobiły w lasach morawskich i północno-czeskich wiele szkody. Ilość wywrotów i połomów okazała się tak wielką, że trzeba było pomyśleć o specjalnych zarządzeniach taryfowych i celnych, jakby się tego nadprogramowego „etatu" pozbyć. To też już od dwóch miesięcy szpalty najwięcej rozpowszechnionego organu drzewnego w Czechosłowacji, mianowicie **„Drzewiarskich Listów"**, przepełnione są postulatami własności leśnej i przemysłowców drzewnych oraz cytatami zarządzeń państwowych w związku z tą katastrofą.

W Austrji prasa drzewna, z wiedeńskim **„Internationaler Holzmarkt"** na czele, rozpoczęła bardzo wydatną kampanję za podtrzymaniem cen drewna środkowo-europejskiego. Faktem jest, że drzewnictwo austrjackie stoi i pada z eksportem do Francji, Niemiec i Szwajcarji, a tu nietylko że zapotrzebowanie w tych krajach maleje, ale przedewszystkiem, szczególnie w pierwszych dwóch państwach, na łeb na szyję spadają ceny, pod naporem rozpasanej dzikiej konkurencji. Rzeczywiście położenie austrjackiego przemysłu drzewnego jest nie do pozazdroszczenia. Mowa

tu naturalnie o drewnie iglastem, gdyż co do drewna liściastego to sprawy przedstawiają się odmiennie.

Najwięcej równowagi w tym europejskim chaosie drzewnym wykazuje Szwajcarja. Wprawdzie i tam odczuwać się dają skutki rosyjskiego zalewu drzewnego, lecz jak się dowiadujemy z organu Szwajcarskiego Przemysłu Drzewnego **„Holz“**, kryzys tam wisi dopiero w powietrzu, względnie jest w pierwszem stadjum. Niedawno wspomniany związek ogłosił w swym organie nowy cennik materjałów tartych, który, jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunki gdzieindziej, nie jest wobec cennika zeszłorocznego zbyt zduszony. Inne naturalnie pytanie, czy producentom szwajcarskim po stawkach tego cennika będzie się udawało sprzedawać.

Znajdujemy się jednak jeszcze naogół w pełni kampanji produkcyjnej. Akcja sprzedażna rozpocznie się dopiero w najbliższych tygodniach, i wtedy być może drzewnictwo europejskie stanie wobec zmienionych konstelacyj.

Rozporządzenie w sprawie ceł wywozowych od drewna okrągłego

W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 20 z dnia 11 marca ukazało się pod pozycją 120 następujące rozporządzenie:

Na podstawie art. 7 punkt a) ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 777) zarządza się co następuje:

§ 1. Pozycja 228 taryfy celnej wywozowej, wymieniona w § 1 rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 15 listopada 1930 r. w sprawie ceł wywozowych (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 612), otrzymuje brzmienie następujące:

Pozycja taryfy celnej 228.	Cło od 100 kg
Drewno:	
1. dłużyce i kłody:	
a) drzew iglastych	3.—
b) drzew liściastych z wyjątkiem buku, olszy i osiki	3.—
2. olszowe o średnicy 22 cm i wyżej, mierzonej w grubszym końcu bez kory i o długości od 1,2 m wzwyż	6.—
Uwaga 1: Olsza wymieniona w poz. 228 p. 2 wywożona w okresie do dnia 30 listopada 1931 roku włącznie do państw, z któremi Polska zawarła konwencje handlowe lub specjalne układy, regulujące obrót drewnem olszowem, bądź też w braku układów, — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu	2,50
3. osikowe okrągłe o średnicy 20 cm i wyżej, mierzonej w cieńszym końcu bez kory i o długości od 1,5 m wzwyż	3,—
Uwaga 2: Dłużyce i kłody drzew iglastych spławianych z polskich terenów, położonych w dorzeczu Czeremosza, — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu	bez cła
Uwaga 3: Drewno wymienione wyżej w poz. 228 p. 1-a i b oraz p. 3 wywożone do państw, z któremi Polska zawarła konwencje handlowe lub specjalne układy regulujące obrót drzewny, bądź też w braku układów, — za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu, podlega cłu wywozowemu w następującej wysokości:	
p. 1. dłużyce i kłody:	
a) drzew iglastych	0,40
b) drzew liściastych z wyjątkiem buku, olszy i osiki	0,20
p. 3. osikowe okrągłe o średnicy 20 cm i wyżej, mierzonej w cieńszym końcu bez kory i o długości od 1,5 m wzwyż:	

	Cło od 100 kg
a) wywożone w okresie do dn. 31 grudnia 1931 r. włącznie	0,20
b) wywożone po dniu 31-go grudnia 1931 r.	1,50

Uwaga 4. W razie trudności wyważenia określa się wagę drewna surowego według następujących zamienników objętości na ciężar:
1 m^3 drewna miękkiego 700 kg
1 m^3 drewna twardego 900 kg
1 m^3 przestrzenny drewna miękkiego 500 kg
1 m^3 przestrzenny drewna twardego 650 kg.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
Ignacy Matuszewski.

Minister Przemysłu i Handlu:
A. Prystor.

Minister Rolnictwa:
Leon J. Połczyński.

Kwestja zniżki taryfy na przewóz drewna

Jak dowiadujemy się, postulaty sfer drzewnych w przedmiocie zniżenia taryf przewozowych na drewno, znalazły przychylne przyjęcie w Komitecie Taryfowym P. K. P. Na odbytem w tej sprawie posiedzeniu zapadły rezolucje co do udzielenia następujących ulg taryfowych na przewóz drewna:

1. Obniżenie o 10% stawek taryfy D_2 na dowóz drewna do tartaków, fabryk dykt i t. p. na odległość do 220 klm; oznacza to rozszerzenie na wszystkie D. K. P. ulg taryfowych, z jakich korzystały przewozy drewna nieobrobionego w obrębie Dyr. Kol. Państw. w Wilnie.

2. Przyznanie taryfy D_2 dla t. zw. króciaków, czyli tarcic do 3 m długości, przeznaczonych do dalszej przeróbki w fabrykach skrzyń.

3. Przyznanie taryfy D_3 na eksport papierówki przez granicę lądową; oznaczałoby to w praktyce około 10 procentową redukcję w stosunku do obecnie obowiązujących stawek taryfy D_1.

4. Włączenie papierówki, wywożonej przez porty, do taryfy portowej PD_1.

5. Przyznanie eksportowi kopalniaków, słupów telegraficznych i telefonicznych taryfy wyjątkowej D_3, zmniejszonej o 10 procent.

6. Rozszerzenie na slipry ulg specjalnych, z jakich korzysta eksport portowy z obszaru D. O. K. P. w Wilnie.

7. Przeniesienie domów składanych z klasy 13 do taryfy wyjątkowej D_1.

8. Przyznanie 10% opustu od stawek taryfy PD_1 dla materjałów tartych, wysyłanych ze stacyj D. O. K. P. Gdańsk do portów w Gdyni i Gdańsku.

9. Podniesienie wymiarów grubości kopalniaków z 18 do 20 cm średnicy w cieńszym końcu.

Rezolucje te będą w najbliższym czasie przedstawione przez Departament Handlowo-Taryfowy P. Ministrowi komunikacji do zatwierdzenia.

Ponieważ obliczono, że uwzględnienie wszystkich ulg, jakie przewidują zapadłe uchwały Komitetu Taryfowego, spowodowałoby ubytek wpływów ponad 14 miljonów zł w stosunku rocznym, ostateczna decyzja P. Ministra zależeć będzie od znalezienia sum na pokrycie wynikającego stąd deficytu w budżecie Ministerstwa Komunikacji.

W związku ze wskazaniami, jakie zawierają uchwały Komitetu Taryfowego, rozważany jest między innemi projekt wprowadzenia linearnej podwyżki taryfy pasażerskiej w formie 10 groszowego dodatku do każdego biletu. Jeżeli wskazane źródło pokrycia okaże się realne, ulgi taryfowe, zaproponowane przez Komitet Taryfowy, miałyby bardzo poważne szanse załatwienia przez Ministerstwo

O zapadłej w tej mierze decyzji w swoim czasie naszych Czytelników poinformujemy.

Trudności w utworzeniu syndykatu dyktowego

Zgodnie z potrzebami życia gospodarczego Związek Fabrykantów Dykt w Polsce dążył do założenia Syndykatu, obejmującego początkowo sprzedaż dykt w kraju. Zamiary, zakrojone na szerszą skalę, jak Syndykat zakupu olszyny dla zaopatrzenia fabryk i na eksport, jak i wspólna sprzedaż dykt zagranicę, musiały być narazie zaniechane, zarówno z powodu piętrzących się trudności finansowych, jak również i ogólnych niesprzyjających konjunktur.

Związek dążył do założenia Syndykatu sprzedaży dykt w kraju, jako instytucji niezależnej od Związku, a to w tym celu, aby również firmy, nie należące do Związku, mogły do niego należeć i tem samem nadać Syndykatowi silniejszą podstawę. Na tych zasadach został opracowany statut i przewidywano rychłe ujęcie w ramy organizacyjne całego przemysłu dyktowego.

Niektóre jednak firmy — między niemi i związkowe — postanowiły utworzyć syndykat, z pominięciem niektórych firm związkowych, z obawy przed ich supremacją.

Jakkolwiek Zarząd Związku tej nowej inicjatywie okazał wszelką pomoc i dał do dyspozycji wszystkie zebrane materjały, by umożliwić jakiekolwiek zapoczątkowanie Syndykatu, niema widoków na szybkie zrealizowanie tej koncepcji. Jeżeli więc obecnie czynione próby nie dadzą pozytywnych rezultatów, wówczas Związek podejmie na nowo pracę nad utworzeniem Syndykatu, starając się mu nadać formy organizacyjne, odpowiadające obecnej konjunkturze.

Targi Międzynarodowe w Poznaniu

Tegoroczne Targi Międzynarodowe w Poznaniu odbędą się w czasie od 26 kwietnia do 3 maja i są zarazem dziesiątą imprezą targową Poznania. Według relacji dyrekcji targowej, udział firm — mimo kryzysu nie będzie mniejszy od zeszłorocznego. Udział zagranicy wynosić będzie około 20%.

Z działu maszyn do obróbki drzewa wystawiać będzie jak zawsze firma Fabryka Traków i Maszyn do Obróbki Drzewa dawn. C. Blumwe i Syn Sp. Akc. Bydgoszcz oraz kilka firm krajowych i zagranicznych.

Ulgi kolejowe dla zwiedzających, jak w latach dawniejszych.

Państwowy fundusz eksportowy

Dalszy rozwój eksportu towarów polskich na rynki zagraniczne jest nader utrudniony przez wysokie koszty kredytu, jakie opłaca wytwórczość i handel. W dzisiejszych warunkach handlu światowego punkt ciężkości każdej niemal transakcji coraz wyraźniej przenosi się na warunki płatności, które muszą być dla zagranicznego odbiorcy dogodne pod względem kredytowym, wysoki bowiem koszt kredytu w państwach eksportujących uniemożliwia często wogóle przeprowadzenie transakcji. Dlatego też doniosłe znaczenie posiada dla eksportu każdego kraju istnienie warunków, przy których eksporter, mając dostęp do tańszych źródeł kredytowych, może zaofiarować zagranicznemu odbiorcy odpowiednio tani i długi pod względem terminu kredyt eksportowy.

Istnienie takiego źródła taniego kredytu jest niewątpliwie ważne dla wszelkiego typu eksporterów przemysłowych, a więc i dla eksporterów drzewnych, gdyż obrót czysto gotówkowy w handlowych obrotach międzynarodowych ogranicza się wyłącznie do niektórych artykułów spożywczych, w obrocie zaś innemi towarami niemal powszechnie obowiązuje udzielenie kredytu.

Poza kwestją taniości i terminu kredytów eksportowych istnieje niemniej ważne zagadnienie ryzyka, związanego z udzielaniem kredytu zagranicznym odbiorcom towaru. Te dwa zagadnienia — taniości i dostępności kredytu, oraz częściowej eliminacji ryzyka handlowego przy eksporcie, — zostały w wielu państwach rozwiązane przez stworzenie państwowego funduszu gwarancyjnego dla kredytów eksportowych.

Tego rodzaju pomoc dla eksportu przeważa obecnie w państwach europejskich, czego wyrazem było powołanie do życia funduszów eksportowych w Anglji, Belgji, Niemczech, Austrji, Danji itd. Fundusze te okazały się niezmiernie użyteczne, skoro w ciągu lat ostatnich żaden z nich nietylko nie uległ likwidacji, lecz przeciwnie — zakres ich działania i wysokość prawie we wszystkich państwach zwiększono.

Sprawą utworzenia państwowego funduszu eksportowego w Polsce interesują się już oddawna czynniki rządowe, czego dowodem było złożenie w lutym ub. r. do Sejmu projektu utworzenia takiego funduszu. Ze względu jednak na rozwiązanie wkrótce Sejmu, projekt ten dopiero 13 b. m. został ponownie przedłożony Sejmowi, poczem wszedł na plenum, skąd został przesłany

do właściwej komisji sejmowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, projekt funduszu zostanie wkrótce uchwalony i to w myśl rządowego przedłożenia.

Według tego projektu tworzy się Państwowy Fundusz Eksportowy o kapitale w ogólnej kwocie 150 milj. zł, który powstaje z nast. źródeł: 1) z wpływów ze spłaty pożyczek, udzielonych przez Skarb instytucjom kredytowym na podstawie rozp. Prez. z dn. 17. V. 1927 r. i ze spłaty procentów od tych pożyczek do łącznej wysokości 60 milj. zł, 2) z udzielonych B. G. K. z budżetu państwowego lokat, których cele zostały już osiągnięte, 3) z kwot, przewidzianych przez ustawy, i 4) z innych dochodów, nie pochodzących z funduszów państwowych. Dochody z funduszu będą wpływały na jego rzecz, a straty mogące powstać — będą pokrywane z funduszu. Wysokość poręki lub kredytu dla transakcyj, dotyczących poszczególnych artykułów wywozowych, ma być ustalona w drodze rozporządzenia wykonawczego, które również określa zasady i sposób zarządzania funduszem, jako też sposoby lokowania zapasów kasowych funduszu.

Zadaniem funduszu jest: 1) udzielanie poręki za zobowiązania instytucyj, finansujących wywóz lub zajmujących się ubezpieczeniem kredytów eksportowych, 2) udzielanie poręki za wypłacalność eksportera i zagranicznego nabywcy towaru wobec banku finansującego pewną transakcję, 3) udzielanie poręki wobec poszczególnych eksporterów za wypłacalność zagranicznego nabywcy towaru z zastrzeżeniem, że odpowiedzialność Skarbu w tym wypadku nie może przekroczyć 50% wartości wywożonego towaru, i 4) udzielanie kredytu na popieranie wywozu we wszelkich jego formach.

Za podstawę do ustalenia kapitału zakładowego funduszu przyjęto przeciętną jego wysokość w różnych krajach europejskich, obliczając ją w stosunku procentowym do wartości cyfrowej eksportu danego kraju (około 2,5%). Według tych norm fundusz eksportowy w Polsce powinien się mieścić w granicach około 60 milj. zł, jednak jak już wspomniano, maksymalną granicę funduszu ustalono w wysokości 150 milj. zł.

Gestję funduszu z ramienia Ministerstwa Skarbu objąć ma B. G. K. w myśl art. 7 rozp. Prez. o organizacji i działalności Banku. Fundusz ten zużytkowany zostanie przedewszystkiem dla udzielania kredytów krótkoterminowych, oprocentowanych ulgowo dla handlu eksportowego przy normalnych pozatem zabezpieczeniach bankowych. Dalej przy pomocy funduszu stworzony zostanie podkład pod wystawione na zlecenie rządu gwarancje wobec związków eksportowych do wysokości połowy wartości wywożonego towaru, a to ze względu na konieczność zmuszenia eksportera do wyższego współryzyka, aby w ten sposób zapobiec transakcjom lekkomyślnym.

Następnie fundusz gwarantować będzie operacje eksportowe, finansowane przez banki; przy udzielaniu zaś poręki fundusz pokryje ewentualne straty w razie niewypłacalności bądź eksportera, bądź importera, zachowując oczywiście regres do strony eksportującej i importującej. Wreszcie fundusz zagwarantuje operacje instytucyj, finansujących eksport oraz działalność instytucyj, zajmujących się asekuracją kredytów eksportowych.

Utworzenie funduszu eksportowego, aczkolwiek w niezbyt narazie znacznej wysokości (efektywnie biorąc — 60 milj. zł), z którego mógłby między innymi korzystać mający powstać „Związek Eksporterów Drewna Polskiego", — winno być przyjęte przychylnie przez sfery przemysłu drzewnego.

Syndykat parkieciarski utworzony

We wtorek dnia 10 bm. odbyły się w Warszawie końcowe narady nad utworzeniem Syndykatu fabryk posadzek parkietowych. W środę umowa syndykacka została podpisana.

Do organizacji powyższej przystąpiły następujące firmy: 1. S. Borak, Stryj, 2. B. Bystrzycki, Orzechowo, 3. M. Bystrzycki, Przemyśl, 4. J. Kuhmarker, Lwów, 5. Zimand i Thorn, Lwów.

Ustrój powstałej organizacji opiera się na zasadzie przyznania poszczególnym członkom pewnego procentowego kontyngentu w stosunku do ogólnej ilości wyrobów, zbywanych przez nowoutworzone biuro sprzedaży Zjednoczonych Fabryk Posadzek Parkietowych w Warszawie, którego działalność rozciąga się na cały były zabór rosyjski. Stopniowo przewiduje się dalsze rozszerzenie terenu działalności zawiązanej organizacji, zarówno w kraju jak i zagranicą.

Należy spodziewać się również, że do organizacji przystąpi jeszcze kilka pozostałych fabryk posadzek, a zwłaszcza zakłady, należące do Liceum Krzemienieckiego.

W ramach powstałej organizacji zgrupowały się fabryki posadzek, reprezentujące 60% produkcji polskiej, najbardziej nowocześnie wyposażone pod względem technicznych urządzeń i o największej zdolności produkcyjnej, dzięki czemu mogą zapewnić odbiorcom towar najlepszy jakościowo, przy skrupulatnem dotrzymaniu terminu dostaw.

Transakcje

Fabryka Dykt Klejonych B-ci E. i Al. Lourie w Pińsku, nabyła w Lasach Państwowych około 8.500 m³ olszowych bloków fornierowych I i II kl., cięcia 1930/31 roku, pochodzących z Nadleśnictw, położonych na terenie Dyrekcyj Lasów Państw. Białowieży i Łucku.

Cena za 1 m³ kloców fornierowych I kl. wynosi 38 szyl. 6 pens. franko wagon na st. kol. Rokitno; za kloce fornierowe II kl. cena wynosi 26 szyl. za 1 m³ franko wagon na st. kol. Rokitno.

Termin dostawy rozciąga się do 1 sierpnia 1931 roku.

* * *

Firma Richard Jirat, Praha — Wysocany, zakupiła w Lasach Państwowych około 5.000 m³ kloców olchowych fornierowych I i II kl., pochodzących z Nadleśnictw, położonych na terenie D. L. P. Wilno i Białowieża.

Za kloce fornierowe I kl. uzyskano 38 szyl. 6 pens. za 1 m³, za kloce II kl. 26 szyl. za 1 m³ franko wagon stacja załadowcza.

Termin dostawy rozciąga się do 1 grudnia 1931 roku.

Ceny drewna polskiego w marcu.

Gatunek	SORTYMENT	Jednostka	Warszawa: hurtowo loco wagon	Warszawa: loco skład detal.	Rynek eksport. przeciętne ceny: loco wagon stacja	Rynek eksport. przeciętne ceny: cena
			zł	zł		
Sosna	bloki okr. od 30 cm w cienkim końcu	1 m³	—	—		zł 55
	dłużyce (sztuka przec. 1 m³)	„	—	—		zł 20—22
	bloki tarte	„	—	—	zał.	sh. 60—65
	deski i bale stolarskie	„	100—105	125		—
	„ stolarskie boczne bez sęków . : . . .	„	—	—		mk. 55—60
	„ środkowe	„	—	—	zał.	zł 70
	„ i bale ang. u. s. 3 × 9"	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 9.0
	bale ang. u. s. 8"	„	—	—	„	£ 8.5
	„ „ 6 i 7"	„	—	—	„	£ 7.15
	deski obrzynane 1/2"	1 m³	50	—		—
	„ „ 3/4" i 4/4"	„	55	—		—
	„ „ 5/4" i 6/4"	„	65	—		—
	bale obrzynane 2", 2 1/2", 3".	„	70	—		—
	deski wagonowe niem.	„	—	—		—
	bale wagonowe niem.	„	—	—		—
	kantówka obrz. niewym.	„	65	—		—
	„ wym. dł. do 7 m. s. do 20 cm	„	75	—		—
	„ ciosana	„	50	—		—
	łaty (również świerkowe)	„	75	—		—
	deski heblowane i szpuntowane	„	80	—		—
	słupy telegraficzne i maszty	„	—	—	zał.	sh. 15—16
	kopalniaki	„	—	—	„	$ 2.30
	sleepry	1 szt.	—	—	Gdańsk	sh 5.3
	podkłady I-szy typ	„	—	—	gran	mk. 2.80
świerk	dłużyce	1 m³	—	—	zał	sh. 15—16
	deski u. s.	1 std.	—	—	Gdańsk	£ 7.10
	bale 9" i 11" u. s.	„	—	—	Gdańsk	£ 8.—
	papierówka	1 mp.	—	—	zał.	$ 1.20
Dąb	bloki fornierowe I-szej kl.	1 m³	—	—	zał.	£ 6.—
	„ od 50 cm wzwyż I-szej kl.	„	—	—	„	£ 4.—
	„ od 40 do 49 cm „ „	„	—	—	„	£ 3.—
	„ od 30 do 39 cm „ „	„	—	—	„	£ 2.3
	materjał tarty odziomkowy w blok.	„	—	—	Gdańsk	£ 4—6.10
	„ stolarski wszystkich grub.	„	140—145	—	„	—
	„ 1" posadzkowy	„	—	85—90		—
	kloce belgijskie	1 szt.	—	—	„	—
	towar paryski	1 m³	—	—		$ 30—34
	podkłady typ pruski	1 szt.	—	—	gran.	sh 5.4
	bindry 27"	wykł.	—	—	„	$ 10.—
	klepka	„	—	—	zał.	£ 11,10—12
	fryzy	„	—	—	„	$ 20—22
	plansony	st.kub.	—	—	„	sh. 2.—
jesion	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—		—
	stolarka wszystkich grubości	„	200	-		sh. 85
grab	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—	zał	sh. —
	stolarka wszystkich grubości	„	110	—		—
olcha	kloce bez sęków od 35 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—	zał.	sh. 30—36
	stolarka wszystkich grubości	„	105—110	—		—
brzoza	kloce bez sęków od 30 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—	zał.	sh. 20
	stolarka wszystkich grubości	„	90	—		—
buk	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—	zał.	$ 4
	stolarka wszystkich grubości	„	105	—		—
osika	kloce bez sęków od 25 cm w cienkim końcu . . .	1 m³	—	—	zał.	zł 78
	kloce zapałczane I kl. od 23 cm w cienkim końcu	„	—	—		zł 63
	kloce zapałczane II kl. od 23 cm w cienkim końcu	„	—	—		zł 53

Wywóz drewna z Polski w styczniu 1931

Dane tymczasowe G. U. S.

RODZAJ DREWNA	TONY			TYSIĄCE ZŁOTYCH		
	styczeń		Przeciętna mies.	styczeń		Przeciętna mies.
	1931	1930	1930	1931	1930	1930
Drewno surowe	56,685	122,773	119,022	3,013	8,892	7,619
w tem: papierówka	25,229	63,428	56,633	1,256	4,214	3,296
kopalniaki i okrąglaki	16,881	22,764	26,738	782	1,202	1,306
kłody, kloce i dłużyce	8,577	22,309	24,561	800	2,944	2,601
Drewno napółobrobione	81,606	81,546	109,219	12,064	14 093	17,613
w tem: bale, deski i łaty	69,822	55,282	83,030	10,453	10,180	14,029
słupy telegraficzne	4,074	8,151	7,758	286	830	655
podkłady kolejowe	6,014	15,074	15,673	898	2,389	2.254
Wyroby z drzewa	4,112	6,625	5,214	2,983	4,761	3,628
w tem: wyroby bednarskie	1,050	2,342	2,032	331	746	622
meble wszelkie	310	486	459	701	1,192	1,080
Forniery klejone i wyroby z fornierów	2,567	3,368	2,434	1,897	2,663	1,784
Wyroby koszykarskie i szczotkarskie	130	156	155	92	151	159
Ogółem materjałów i wyrobów drzewnych wywieziono	142,533	211,100	233,610	18,152	27,897	29,019



CENY OGŁOSZEŃ

Okładka: Strona tytułowa (tylko w całości) 550,— zł., 2, 3 i 4 strona: $^1/_1$ str. 500,— zł., $^1/_2$ str. 300,— zł., $^1/_4$ str. 150,— zł., $^1/_8$ str. 80,— zł.

W tekscie: $^1/_1$ str. 400,— zł., $^1/_2$ str. 200,— zł., $^1/_4$ str. 100,— zł., $^1/_8$ str. 50,— zł.

Zwykłe: 1 wiersz milimetr. na str. 3 łamowej za tekstem 50 groszy.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „RYNEK DRZEWNY" Redaktor: INŻ. MICHAŁ JEZIENICKI

Druk: Drukarnia Prasy Drzewnej — Poznań, Wielkie Garbary 20 — Telefon 34-06

Drukarnia „Syndykatu Leśnego" w Poznaniu.